Nr 234. Kraków, 12 Października — Wtorek. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi: [illegible]

Pocztą w państwie Austryackiem [illegible]
„ „ Niemieckiem [illegible]
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego [illegible]

Prenumeratę przyjmuje się tylko [illegible] w pieniądzach i przekazy [illegible] do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne [illegible] pocztowej. — Listów niefrankowanych [illegible]
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się [illegible]

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracya „CZASU", tudzież urzędy pocztowe. [illegible] — Ogłoszenia [illegible] przyjmują: We Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 11 października.

Podajemy dziś drugi artykuł p. Walerego Kołodziejskiego, inżyniera cywilnego, p. t.: *Kwestya dobrobytu Galicyi ze stanowiska technika*).*

II.

Wskazując jako pierwszą i najważniejszą dźwignię do podniesienia dobrobytu naszego przeważnie rolniczego kraju, wszelkiego rodzaju ulepszenia w gospodarstwie rolnem, głównie przez uposażenie go w odpowiedni stosunkom miejscowym kapitał obrotowy i zaprowadzenie potrzebnych amelioracyj rolnych, a wspominając, o ile do tego także przyczynić się może rozszerzenie i ułatwienie środków komunikacyjnych, racyonalne i umiejętne zużytkowanie naturalnych sił wodnych w całym kraju, i ten w najnowszych czasach tak gorąco przez naszą arystokracyę protegowany i wspierany przemysł domowy, przeszedłem nareszcie do omówienia przemysłu fabrycznego, zowiąc takowy kardynalną dźwignią dobrobytu. Nie cofam tego słowa, albowiem nadal tylko na tej podstawie gospodarstwo rolne u nas pomyślnie i z korzyścią, dla właścicieli i dla kraju rozwijać się może. Żyjemy w epoce zupełnego przewrotu, a raczej zmiany stosunków ekonomicznych całej niemal Europy i już to dla nas bezpowrotnie minęły te błogie czasy, gdzie ziarno stanowiło najważniejszy i najcenniejszy artykuł wywozowy Galicyi. Kto słowom nie wierzy, tego przekonają cyfry; Stany Zjednoczone w Ameryce północnej produkowały w roku 1860 pszenicy 173,104,924 buszli (jeden tak zwany Winchester buszel równa się $35_{,237}$ litrom), a w roku 1880 sumę 444 milionów buszli, wywóz w roku 1860 wynosił buszli 4,155,153, zaś w ostatnim roku 175 milionów buszli; cała produkcya pszenicy w naszej Galicyi nie przenosi zatem obecnie 2 procent produkcyi Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, a równa się zaledwo czterem procentom jej wywozu. Powyższe cyfry wskazują, jak tam szybko wzrasta produkcya i eksport pszenicy do krajów, które takową dotąd z Galicyi sprowadzały, a jeżeli dalej tak wzrastać będzie, przy równoczesnem rozszerzaniu się dla nas niepojętnie tanich środków komunikacyjnych, o czem bynajmniej powątpiewać nie można, to już za 5 lub 6, najdalej za 10 lat, produkcya pszenicy u nas koniecznie i to niemal zupełnie ustać musi, ograniczając się na potrzeby samego kraju, bo konkurencyi amerykańskiej w eksporcie nie wytrzyma. Nasze gospodarstwa powinny to należycie uwzględnić i zawczasu pomyśleć o tem, czem zastąpią w przyszłości produkcyę pszenicy. Ameryka posiada ziemię dziewiczą, urodzajną i to w tak wielkich rozmiarach, w takiej ilości, iż obszar ról Galicyi niknie obok tego olbrzymiego obszaru, ale na szczęście dla nas, nie posiada Ameryka dosyć rąk do pracy, nie może zatem jeszcze eksploatować swej ziemi produktami, wymagającemi wielu rąk i wiele pracy, nie dającej się zastąpić parą i maszynami, jeszcze przez długie lata będzie się musiała ograniczać na produkcyi i wywozie zboża, pozostawiając naszym gospodarstwom zupełną, że tak powiem, swobodę w innym kierunku, ściśle połączonym z przemysłem fabrycznym, w produkcyi artykułów, równie potrzebnych do życia, jak zboże, ale wymagających oprócz roli, także pracy wielu rąk, których nam wcale nie brakuje, a których dotąd nie umieliśmy, lub też nie mogliśmy właściwie zatrudnić i zużytkować.

Jak każde przedsiębiorstwo, tak też tem bardziej przemysł fabryczny podlega pewnym, prawidłowym warunkom, zastosowanym do miejscowych okoliczności, odpowiednim postępowi i wymaganiom konsumentów wyrobów, podlega, że tak się wyrażę, modnym zapatrywaniom, a opiera się na równie pewnych, prawidłowych przepisach, a raczej koniecznych warunkach, które jak najsumienniej zbadać i uwzględnić należy, chcąc mu zapewnić byt i żywotność, chcąc z niego stworzyć pewną i zyskowną lokacyę kapitałów, nie zaś odstraszający przykład dla innych. Te prawa i przepisy można uważać za wspólne dla wszystkich zakładów i fabryk.

Każdy zakład przemysłowy, aby był rentowny i ze wszech względów odpowiadał swemu celowi, winien nie tylko być odpowiednio zbudowany i zaopatrzony w najlepsze przyrządy i maszyny, których zestawienie i rozkład równie ważną odgrywa rolę, ale musi być zastosowany do potrzeb i miejscowości, uwzględniać wszystkie korzystne miejscowe okoliczności, racyonalnie i umiejętnie być prowadzonym, posiadać potrzebny kapitał obrotowy i co najważniejsza, stać na właściwem miejscu. Topograficzne położenie zakładu przemysłowego wywiera nader wielki wpływ, nie tylko na jego wartość, ale na jego rentowność i częstokroć staje się decydującym warunkiem jego pomyślnego istnienia; przedewszystkiem zatem należy jak najdokładniej zbadać miejsce, na którem zakład przemysłowy ma być stawiany, czy ono odpowiada wszelkim wymaganiom, lekceważenie bowiem tego najgłówniejszego warunku w wielu bardzo wypadkach doprowadziło w naszym kraju najżywotniejsze zakłady do upadku. Komunikacye, woda, opał, siły robocze, łatwe, a stosunkowo tanie i prawie zapewnione nabywanie surowych produktów, ułatwiony i zapewniony odbyt wyrobów, nie mniej potrzebny tani kredyt, [illegible]

Nie jeden zakład przemysłowy w naszym kraju mógłby przynieść swemu właścicielowi bardzo znaczne korzyści, [illegible] rentować się nie może. [illegible]

Przemysł cukrowniczy, który, jak to później się wykażę, w naszym kraju i przy naszych stosunkach, [illegible] W czasie od 1go sierpnia 1879 do końca kwietnia 1880 roku deklarowały fabryki cukru w państwie austryackiem do opodatkowania, następujące ilości buraków:

Niższa Austrya	266,635	metrycznych centnar.
Czechy	20,042,022	„ „
Morawa	5,581,613	„ „
Szląsk	1,062,567	„ „
Galicya	132,156	„ „
Razem	27,084,993	metrycznych centnar.

Nie mówię już nic o Czechach i Morawie, ale nawet maleńki Szląsk, z którym graniczymy, produkuje ośm razy większą ilość cukru, niż Galicya a przecież tam ziemia w ogóle gorsza, co najmniej trzy razy droższa, a robotnik ani lepszy, ani tańszy niż u nas; cóż więc jest powodem tego, iż ten przemysł u nas tak nisko stoi? Otóż po części odstraszające przykłady podobne jak przez długie lata przedstawiała fabryka cukrowa w Tłumaczu. Komukolwiek było wspomnieć w Galicyi o założeniu fabryki cukrowej, najniezawodniej wskazywał na Tłumacz twierdząc apodyktycznie, iż u nas przemysł rentować się nie może, że my jesteśmy krajem rolniczym. Wypowiedziawszy to niby bardzo mądre zdanie, nie zapytał o to, ani nie wglądnął w to, dlaczego właściwie ta fabryka się nie rentuje. Znając od ćwierć stulecia jak najdokładniej wszystkie stosunki tej fabryki, mogę zapewnić, iż głównie ją zabiło to, że założyciel, nie radząc się zdolnego technika, tylko własnego upodobania postawił ją tam, gdzie stać nie powinna. Wodę do tej fabryki trzeba było sto kilkadziesiąt stóp wysoko za pomocą maszyn parowych dźwigać, i kilkaset sążni daleko rurami prowadzić, co rocznie kosztowało kilkanaście tysięcy złr., ta woda była do tego tak niedobrą, bo gipsem i innemi szkodliwemi składnikami przesyconą, iż jakość wody powodowała dalszą roczną stratę kilkunastu tysięcy złr. przez zanieczyszczanie kotłów parowych, maszyn kondensacyjnych i potrzebnego do fabrykacyi cukru spodium (węgli z kości). Udowodniłem ja, lecz niestety zapóźno, (bo mnie pierwej o to nie pytano) iż Tłumacz a raczej fabryka cukrowa może mieć najdoskonalszą, bo atmosferyczną wodę w dostatecznej ilości, i to niemal bez kosztów, zamykając silną groblą dolinę i tworząc przez to w niej wysoko położony nad fabryką, 15 metrów głęboki zbiornik wody deszczowej, obejmujący takowej przeszło 40 milionów stóp sześciennych jako zapas. Lecz nie tylko kosztowna i zła woda była zgubą dla fabryki, która mimo obfitości kapitału obrotowego, i prawdziwie wzorowej, umiejętnej administracyi upaść musiała, ale także i jej rozmiary. Założyciel, wielki pan, pragnął posiadać wielką fabrykę i postawił w Tłumaczu największą swego czasu cukrownię w całej Europie, ale niestety Tłumacz był i jest tylko odpowiedniem miejscem dla małej fabryki. Projektowano przerabiać tam miliony cetnarów buraków rocznie, a trzeba było liczyć tylko na krocie cetnarów. Nowej fabryki cukru, na przerobienie 3 do 400,000 cetnarów buraków rocznie z wszelką pewnością doczekamy się w krótkim czasie w Tłumaczu, ale ją teraz technicy postawią inaczej i w innem miejscu, a niezawodnie znakomicie się będzie rentowała.

Jeżeli wódz armii wyda nieodpowiednie dyspozycye, nakreśli nie dobry plan kampanii, nie umie korzystać z okoliczności i terenu, to nic nie pomoże waleczność armii, zginąć musi. Tak samo jeżeli technik nie zbada dokładnie stosunków miejscowych, nie uwzględni wszelkich okoliczności, i nie zastosuje swego projektu i planu do nich, nic nie pomoże najwykwintniejsza architektura budowy najdoskonalsze maszynerye, nawet najlepsza administracya, bo zakład w zarodku już otrzymał wszelkie warunki, że upaść musi. Zaprowadzając gdziekolwiek ten lub ów przemysł, nie powinno nigdy stanowczo decydować osobiste upodobanie właściciela dla miejsca, lub tak podrzędne okoliczności, jak n. p. zużytkowanie istniejącego, a zwykle nie odpowiedniego budynku, taniość gruntu pod budowę i t. p. ale zawsze powinien plan i projekt wykonać i obliczyć zdolny technik, obeznany z przedmiotem, zbadawszy miejscowość, bo jak to wspomniałem, nie wystarcza, że fabrykant maszyn dostarczy dobrych urządzeń, że budowniczy postawi trwale i ładnie budynek, bo na rentowność i żywotność zakładu przemysłowego, inne jeszcze okoliczności stanowczy wywierają wpływ.

Te same niemal uwagi odnoszą się do racyonalnego zużytkowania sił wodnych. Posiadamy bowiem w kraju naszym dosyć znaczną ilość takich sił, które przy dzisiejszych stosunkach nie mają racyi bytu, któreby istnieć nie powinny, bo już nie są korzyścią, ale stratą dla kraju.

Są to zabytki z dawnych czasów, kiedy jeszcze nie znano siły parowej, kiedy nieistniały koleje żelazne i szutrowane drogi i gościńce, wtedy dla tej lub owej częstokroć dłuższy czas nie przystępnej miejscowości takie siły wodne miały doniosłe znaczenie, dziś stały się dla krajowego dobrobytu szkodliwe. Zawezwany przed kilku laty do zaprojektowania odbudowy młyna wodnego przy stawie Krakowieckim, odradzałem od tego zamiaru, ten staw jest bowiem takim zabytkiem dawnych czasów, miał niegdyś swoje znaczenie i swoją wartość, ale jej obecnie nie posiada. Celem osiągnięcia spadku podniesiono bowiem wodę rzeczki tak wysoko, iż utworzył się ten staw z powierzchnią źwierciadła wody około tysiąca morgów, dalsze przeszło pięćset morgów dobrej, żyznej ziemi, zatapiając i zamieniając w moczary. Uzyskano wprawdzie przez to podniesienie wody, spadek, a z nim siłę kilkunastu koni, która w owych czasach miała wielkie znaczenie i wartość, ale dziś zastąpi ją wszędzie lada lokomobila, rybołostwo zaś nie przynosi ani trzeciej części tych dochodów, jakieby przynosiły żyzne łąki i pola po osuszeniu tego stawu. Właściciel zadecydował, a jakiś praktyk, nie technik, odbudował młyn, bo sumienny technik rozpatrzywszy się w stosunkach miejscowych, z pewnością nie byłby się podejmował tej odbudowy.

Siła jednego konia reprezentuje obecnie mniej więcej w Galicyi przeciętną wartość rocznie 100 złr. jeżeli więc, jak to ma miejsce w Krakowcu, siła konia kosztuje 500 złr., bo o tyle uszczupla pewny dochód z ziemi, w takim razie ta siła nie ma już racyi bytu, powinna być skasowaną.

Główną podstawą zdrowego przemysłu jest ściśle zastosowanie zasad i doświadczeń technicznych w połączeniu z dokładną kalkulacyą kupiecką, ktokolwiek w naszym kraju z tem przekonaniem poświęci kapitał na przemysł, może być pewnym, iż mu się dobrze oprocentuje.

Wspomnieć tu muszę parę słów o różnych zakładach przemysłowych, dla właściciela może doskonale się rentujących, ale dla kraju bez wątpienia szkodliwych.

Mówiłem, iż masło może być u nas artykułem eksportu, który sprowadzi rocznie do kraju kilkanaście milionów zlr. gotówki, a może i więcej, z miast jak Londyn, Hamburg Wiedeń i t. p. i znacznie się tem przyczyni do osiągnięcia równowagi w budżecie kraju, a że to być może, tego nikt nie zaprzeczy. Otóż mamy już dziś znaczne fabryki masła u nas w kraju, jednę nawet w najbliższem sąsiedztwie Krakowa, fabryki te zakupują *en detail* masło krajowe, aby je *en gros* wywozić, ale przedtem przerabiają je, to jest mieszają z różnemi tańszemi ingredyencyami, nadając mu potem tytuł: *Galizische Herrschaftsbutter.* Tysiące cetnarów wiedeńskiego masła, różne nazwy noszącego, jakoto: *Kunstbutter, Sparbutter, Kochbutter* i t. p. sprowadzają te fabryki z Wiednia i przerabiają na eksportowe masło galicyjskie. Te fabrykaty wiedeńskie pochodzą przeważnie z łoju, są podrzędnym produktem przy fabrykacyi stearyny, a o wiele tańsze niż nasze masło, nawet tłuszcze z naszych kościarni kwalifikują się na masło. Kalkulacya kupiecka dokładnie wykazała przedsiębiorcy, jakie korzyści mu przynosić może takie przerabianie *Sparbutter* na *Galizische butter.* Tacy przedsiębiorcy i przemysłowcy są zgubą dla kraju, a stowarzyszenia gospodarcze powinny przeciw nim usilnie występować w obronie honoru naszego tak znakomitego produktu krajowego.

Pewien commis voyageur pokazywał mi kilka próbek różnego rodzaju nasienia koniczu, po dokładnem zbadaniu takowych przekonałem się, iż to sztucznie ze zwykłego krzemienia fabrykowany konicz, którego przeznaczenie, nadać naturalnemu nasieniu większej wagi, jest on co do koloru, wielkości i kształtu jak najdoskonalej imitowany

Chwalił się ten jegomość, iż jest zastępcą fabryki, która wyrobem tego artykułu zatrudnia kilkudziesięciu ludzi i trzydziestokonną maszynę parową, a sprzedając 100 kilo sztucznego koniczu po 8 złr. doskonale się rentuje. — Niechaj Bóg zachowa naszą Galicyę od takiego przemysłu.

Przed laty dwudziestu był tartak parowy nie znaną rzeczą w Galicyi, dzisiaj niestety jest ich u nas o wiele więcej niż kraj potrzebuje, niszczą one nasze piękne lasy tak, iż wkrótce będziemy mieli okolice leśne, których mieszkańcy lasy tylko z opowiadania i opisów znać będą. — Las jest kapitałem, a przyrost jego roczny, procentem od tego kapitału, przemysł drzewny nie powinien naruszać kapitału, tylko jak najlepiej zużytkować ten procent. — Giną u nas lasy, bo bieda i nędza zmusza żyć z kapitału, gdy procent nie wystarcza do utrzymania równowagi w budżecie. Przemysł drzewny nie spoczywa w naszym kraju na zdrowych podstawach, przynosi tylko chwilowe korzyści, prowadząc kraj do upadku, czas by był pomyśleć o tem, jakby się pozbyć znów tych niszczycieli naszych lasów, którzy uważają się także za przemysłowców.

Te kilka ogólnych uwag o przemyśle fabrycznym, uważałem za konieczne, nim przystąpię do szczegółowego rozbioru i omówienia każdej gałęzi przemysłu fabrycznego z osobna, wykazując jej mniejszą lub większą żywotność i doniosłość. Te uwagi stosują się do wszelkiego rodzaju przemysłu, a lekceważenie lub zaniedbanie zastosowania się do nich, na nieochybne naraża straty i dyskredytuje częstokroć najzyskowniejszy przemysł.

Nie oddała *Gaz. Narodowa* przysługi ani scenie polskiej, ani krajowi, gdy z powodu podania dwóch badeńskich przedsiębiorców o konsens na teatr niemiecki we Lwowie, rzuciła w oczy narodowi niemieckiemu rękawicę, i pełną zawiści filipiką, zamiast dowodzić, że teatr niemiecki w polskiem nawskróś mieście, jakiem jest Lwów, uważanym być musi za zbytek, usiłuje dowieść, że Polacy na każdem polu piśmiennictwa i artyzmu stoją jeżeli nie wyżej od Niemców, to przynajmniej na równi z nimi. Porównanie takie zawsze chromać będzie, czy kto między Niemcami a Polską, czy między Francyą a Anglią zechce szukać wyższości. Z jednej strony każdy naród ma właściwy sobie sposób produkowania umysłowego, z drugiej strony piśmiennictwo polskie i sztuka polska mimo najniekorzystniejszych dla narodu okoliczności, umiały uzyskać uznanie całego wykształconego świata, ale ztąd nie wynika, abyśmy to uznanie odpłacali fałszywą dumą, albo pogardą tego, co obce. Sprawa tyczy się teatru obcego na ziemi polskiej, a nie wyższości sceny polskiej nad niemiecką.

Oczywiście, że nie omieszkał korzystać z tego niezręcznego wystąpienia organ nienawistny wszystkim narodowościom słowiańskim w Austryi, *N. fr. Presse*, która zwykle, miotając na nasz naród obelgi, prześcignęła sama siebie w odprawie danej *Gaz. Narodowej*, bo poszła tak daleko, że nawet nieszczęściom narodu polskiego urąga. Jednak w zapale walki fatalnie dla siebie powołała na świadectwo Heinego, który w jednej z piosnek swoich szydzi sobie z emigrantów polskich. Ale z kogóż Heine nie szydził, począwszy od swego własnego narodu, a skończywszy na Bogu? Wszakże należy on do twórców tej szkoły, która wzięła sobie za zadanie sponiewierać wszystko, co uczciwe, szlachetne, oplwać wszystko, co wzniosłe, obrzygać błotem wszystko, co uczciwe a nawet co święte. Ta szkoła negacyi, niewiary, przeszła z literatury do dziennikarstwa i do polityki, a *N. fr. Presse* należy do jej wyznawców. Nie powinna wszakże posługiwać się tym mistrzem swoim, którego dawny jego przyjaciel Börne naprzód przeczuł a potem ocenił jak należy. A rychło sprawdził się sąd Börnego, bo po rewolucyi paryskiej 1848 r. akta znalezione w Tuilleryach wykazały czarne na białem, że Heine, ów patryota niemie-

*) Pierwszy artykuł p. Kołodziejskiego ogłoszony był w *Czasie* N. 228 i 229.

Część literacko-artystyczna.

Pamiętnik Jasnowidzącego.

(Z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

III.

Przy końcu jesieni gdy pokrywały jeszcze zżółkłe liście buki naszego parku, odbyły się zaręczyny brata mego z Bertą. Ślub nastąpić miał dopiero w pierwszych dniach wiosny. Wbrew pewności, jaką powziąłem od ostatniej mojej wizyi na moście praskim, że Berta wcześniej lub później do mnie należeć będzie, wrodzona moja bojaźliwość i nieufność w siebie paraliżowały mnie ciągle. Wyznanie, do jakiego się przygotowywałem z góry, zamierało mi na ustach.

Ta sama walka jak dawniej toczyła się między moją namiętną chęcią upewnienia się o miłości Berty i rozpaczliwą obawą, aby z ust jej nie wyszło słowo odmowy. Na cóż mi się przydała daleka pewność? Głód natychmiastowych rozkoszy i teraźniejszy niepokój tamowały mi krew w żyłach.

Dnie upływały. Byłem świadkiem zaręczyn Berty, słyszałem umowy o przyszłe małżeństwo, ale to wszystko działo się jakby pod wpływem zmory, jakby istniała pewność, że to tylko marzenie i że marzenie to zniknie. A jednak traci się oddech pod żelaznemi kleszczami takiego niepokoju.

Widywałem Bertę bardzo często; stroiła ona sobie zawsze zemnie pewną życzliwością nacechowane żarty, które nie budziły w bracie moim zazdrości. Ilekroć nie byłem przy niej, odbywałem przechadzki bez celu, wyjeżdżałem konno o świcie, a gdy wieczór nadszedł, zamykałem się z memi książkami, których prawie nieotwierałem, bo ile razy zacząłem czytać, myśl moja niezdolną była pojmować tego co czytam. Wrażliwość moja wzrosła do stopnia, na którym własne nasze wzruszenia przybierają kształty przerażającego dramatu, co przenikając nas wskróś, wydobywa z piersi naszej jęki nie tyle spowodowane brzemieniem istotnych cierpień naszych, jak ich obrazem, który sobie sami wytwarzamy. Żaliłem się na mój los, los istoty stworzonej do odczuwania boleści, a niemającej jednej fibry w sobie, którąby odczuwała radość — istoty, którą przeczucie przyszłego nieszczęścia pozbawiało teraźniejszej szczęśliwości i w której pewność dalszych rozkoszy niewystarczała do złagodzenia obecnej męki żądz lub niepokojów. W milczeniu przebywałem ten peryod cierpień poety, lecz poeta przynajmniej w sile wyrażenia tego, co czuje, spotyka rozkosze równe jego mękom i w rozpaczy czerpie natchnienie. Pozostawiono mi całkowitą swobodę mego snu na jawie. Ojciec mój mówił sobie: Ryszard nie będzie niczem na świecie, niech trwoni czas jak chce, majątek jego pozwala mu na to. Nie będę sobie zaprzątał myśli szukaniem mu karyery.

Jednego pogodnego poranku w pierwszych dniach listopada, bawiłem się na ganku naszego domu z naszym starym *ternewem* Cezarem, którego wiek zleniwił i oślepił, a który sam jeden z pomiędzy psów łasił się do mnie, bo i psy nawet uciekały odemnie lgnąc do szczęśliwszych w domu. Wtem masztalerz przyprowadził konia, którego miał dosiąść mój brat wyjeżdżając na polowanie. Wkrótce ukazał on się świeży, uśmiechnięty, słowem rad z siebie i liczący sobie zapewne za zasługę, że mi nie daje pogardliwie uczuć brzemienia swojej wyższości.

— Ryszardzie! — rzekł do mnie tonem życzliwej prawie litości — czemu niesprobujesz czasem pogalopować zemną za chartami. Nic łatwiej nierozpędza hiponondryi.

Hipokondryi! powtórzyłem sobie gorzko gdy się oddalał, otóż to takiemi słowy ograniczone i gminne natury jak twoja, cechują to, czego nie więcej zdolne są pojąć od twego konia. A jednak wszelkie dobra ziemi zachowane są dla takich jak ty: przyjemna mierność, zdrowy egoizm i wesołe zarozumienie, oto klucz do szczęścia.

Przebiegła mi jednak przez głowę w tej samej chwili jak błyskawica myśl, że u mnie może egoizm bardziej jeszcze niż u niego był rozwinięty, egoizm posępny, kiedy egoizm taki jak jego, wiedzie do używania człowieka, który go posiada. Lecz natychmiast złowroga moja świadomość bezmyślnej duszy Alfreda, jego nieznajomość zwątpień, obaw, pragnień zawsze zawiedzionych, strasznych tortur wrażliwości, które stanowiły tkankę mego życia, zdawały się uniewinniać moją niechęć do niego. Nie czuł on potrzeby ani litości, ani miłości, nie będąc zdolnym ocenić jednej i drugiej, jak nie umie ocenić skała pieszczot białej i delikatnej mgły, która ją obwiewa. Żadna przygoda nie może go spotkać, a jeżeli się nie ożeni z Bertą, to jedynie wtedy, gdyby go według jego zapatrywań spotkał los pomyślniejszy.

Siedziba państwa Filmore odległą była najdalej o pół mili od naszej. Ile razy brat mój obrał inną drogę, pędziłem tam w nadziei, że spotkam Bertę. I tym razem uczyniłem to samo. Rzadkiem zdarzeniem Berta była sama, zapuściliśmy się razem dość daleko w głąb parku, co także rzadko się zdarzało, gdyż nieprzekraczała nigdy granicy wysypanych piaskiem alei.

Jakże uroczą sylfidą wydawała mi się wtedy Berta, opromieniona ukośnem promieniem listopadowego słońca, które rzucało złote blaski na jej jasne włosy! Idąc, prześladowała mnie na różne sposoby — to pełne wdzięku szyderstwo było jej bowiem właściwem. Słuchałem jej napół szczęśliwy, napół zadumany; stan ten dwojaki był w ogóle skutkiem, jaki tajemnicza osobistość Berty wywierała na mnie. Tym razem przeważała może melancholia, gdyż nie otrząsłem się jeszcze z napadu zazdrosnej nienawiści, wywołanej litosnem pożegnaniem mego brata. Nagle zapytałem ją głosem prawie dzikim, na który zadrżała:

— Jakże się to dzieje, że pani możesz kochać Alfreda?

Patrzyła na mnie przez chwilę z zdziwieniem, lecz wkrótce lekki uśmiech ukazał się na jej ustach i rzekła:

— Cóż panu każe wnosić że go kocham?

— Czyż mnie pani może o to pytać?

— Więc pan w swojej mądrości zawyrokowałeś, że trzeba kochać człowieka którego się zaślubia? Byłoby to najnudniejszą rzeczą w świecie. Robiłabym mu sceny, byłabym zazdrosną, a dom nasz miałby wszelkie pozory złego gustu. Nieco spokojnej i pobłażającej wzgardy, przyczynia się w silnej dozie do poprawy zbyt niegdyś wesołego życia.

— Pani nie myślisz tego co mówisz. Cóż za przyjemność chcieć mnie zwodzić temi cynicznemi teoryami, które wynajdujesz złośliwie?

— Nie będę nigdy potrzebowała nic wynajdywać, aby cię zwodzić mój młody Tasso! (była to żartobliwa nazwa, jaką miała zwyczaj mi nadawać). Najlepszy sposób zwodzenia poety, jest mówić mu prawdę.

W tej chwili zdało mi się, że cień Berty z mojej wizyi, owej Berty, która niemiała dla mnie tajemnic, wionął między mną i tą pełną blasku dziewicą, tą trzepocącą się sylfidą, której uczucia zachowały dla mnie cały czar tajemnicy. Musiałem zadrżeć lub zdradzić w inny jaki sposób wrażenie zgrozy, gdyż patrząc mi w oczy chwyciła mnie za rękę i rzekła:

— Tasso! zaczynasz więc istotnie pojmować, że jestem dziewczyną bez serca? W takiem razie o wiele mniej jesteś poetą niż przypuszczałam. Widzę, że pan gotów jesteś wierzyć w prawdę.

Wizya znikła i rozwiała się w powietrzu, ustępując miejsca uroczej dziewczynie, której lekkie palce ściskały moje ramię, której figlarna twarzyczka zbliżyła się do mojej, podczas gdy wyraz jej zdradzał, — tak przynajmniej sądziłem, — jakąś wzajemność, silniejszą niżby to chciała wyznać, dla moich gorących uczuć. Jej obecność żywa i dotykalna owładnęła moje zmysły jak spiew syreny, który przygłuszony rozdąsanemi falami, odnosi tryumf nad łoskotem i rozpoczyna się na nowo. Była to dla mnie chwila tak rozkoszna, jakby nią było dla człowieka, który śnił że jest starcem, przebudzenie, przywracające mu poczucie młodości. Zapomniałem o wszystkiem co niebyło moją namiętnością i zawołałem w szale:

— Berto! czy będziesz mnie kochać, gdy się z tobą ożenię? Gdybyś mię kochała choćby parę dni, byłoby to dla mnie dosyć...

Zdumiony wzrok, jaki na mnie rzuciła puszczając nagle moją rękę i cofając się o krok, dał mi uczuć, ile w tym moim porywie było niedelikatności a nawet występku.

— Przebacz mi pani rzekłem spiesznie, jak tylko mogłem odzyskać głos, nie wiedziałem co mówię.

— Ach Tasso dostał, jak mi się zdaje, napadu szaleństwa, odpowiedziała spokojnie, gdyż rychlej odemnie przyszła do siebie. Niechaj wraca i zwilży sobie głowę. Ja wracam gdyż słońce już zachodzi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ski, był szpiegiem policyjnym. To coś gorszego niż Krapuliński; bo gdy ten ostatni jest satyrą, sam autor satyry jest faktyczną postacią.

Ale wracając do właściwego zadania, zapytać się godzi: co znaczy teatr niemiecki w polskim Lwowie? Wszakże zadaniem teatru nie jest przedstawiać cenniejsze dramatyczne dzieła w oryginale, bo w takim razie większa część teatrów w Niemczech musiałaby dawać widowiska po francusku, skoro się najobficiej karmi repertoarem teatrów paryskich. Postarać się należy o oddanie teatru polskiego we Lwowie w ręce zdolne nietylko finansowo, ale i artystycznie nim kierować, nie zaś, jak to czyni *Polit. Corresp.* uważać sprawę teatru niemieckiego obok polskiego za środek konkurencyi. Teatr niemiecki we Lwowie długie lata pędził żywot swój wątły kosztem funduszu instytucyi, której był okupionym bo musiał zaledwie tą tak ciężka ofiarą, ale dzięki Bogu, minęły już czasy wszechwładztwa biórokratycznego i bezowocnych wysileń germanizacyjnych. Więc na błędne tory weszła *Gazeta Narodowa*, podnosząc do wysokości sprawy publicznej podanie o koncesyę na teatr niemiecki. Gdyby zaś przyszło, czego przypuszczać nie chcemy, do udzielenia koncesyi na teatr niemiecki we Lwowie, niechaj to będzie sceny polskiej a w ogóle obywatelom lwowskim dowiedzą raz ostatni, że teatr niemiecki jest zbyteczny, bo utrzymać się nie zdoła, niemając dla siebie publiczności.

Kraków 9 października. W sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia Rady miejskiéj, podaliśmy uchwałę nadającą księciu Władysławowi Czartoryskiemu obywatelstwo honorowe miasta Krakowa. Motywa, które skłoniły wnioskodawców do postawienia tego wniosku są następujące:

„Miasto posiada piękny klejnot, którym w danym razie, może odznaczać mężów zasłużonych miastu i krajowi. Jak z jednéj strony odznaczenie takie jest uznaniem prawdziwych zasług, tak z drugiéj jest dla każdego miasta, a zwłaszcza dla takiego jak Kraków grodu, pożądanem, gdy tym sposobem może wśród grona swoich obywateli, mężów w całéj Polsce z cnót i miłości dla kraju znanych.

Przed kilku laty, zgłosił się do świetnéj Rady książę Władysław Czartoryski z gotowością złożenia w Krakowie swego drogocennego muzeum, archiwów i biblioteki.

Zabytki te z niezmordowaną gorliwością, staraniem wielkiem i nakładem przez księcia jenerała ziem podolskich, dziada księcia Władysława i przez babkę jego księżnę Izabellę Czartoryskich w Puławach zgromadzone, a szczęśliwie przed zaborem przez przewiezienie ich za granicę rosyjską ocalone, staraniem i kosztem księcia Władysława są nieustannie pomnażane.

Drogocenne te skarby przeszłości naszéj, zostawały przez długi czas w Paryżu w bardzo odpowiednim i bezpiecznem miejscu; lecz książę Władysław czując to dobrze, iż najodpowiedniejsze dla nich miejsce na polskiéj jest ziemi, przewiózł takowe, skoro nadarzyła się chwila, w któréj z bezpieczeństwem dla zbiorów mógł to uczynić, do naszego grodu, czyniąc je przystępnemi dla nauki i dla przypomnienia zwiedzającym je świetnéj przeszłości narodu.

Przez umieszczenie tych zbiorów w naszem mieście, przybyło dlań jedno nowe narodowe ognisko, ogrzewające i przyciągające do nas każdego miłośnika rzeczy krajowych, a jak wiadomo, że i Najjaśniejszy Pan kiedy zwiedzał muzeum i zbiory ks. Władysława Czartoryskiego, będąc uderzony bogactwem zbiorów, przed tem ks., iż to jest jedno z najbogatszych muzeum, którego miasto się dowiedział i podziwiał ich zabiegów około przeszłości polskiej, wyraził ponownie swoje zadowolenie i uznanie. Im więcej takich ognisk miasto zdobyć, tem droższem i potężniejszem staje się dla całego kraju, niezaprzeczenie zaś takiem czynem ks. Władysław Czartoryski zasługuje się swojem życiem i działaniem krajowi, nie potrzeba podnosić, bo znanem to jest w całym obszarze naszego kraju.

Oparci na tych to podniesionych faktach, ośmielamy się stawić

Wniosek:

„Rada miasta udziela obywatelstwo honorowe księciu Władysławowi Czartoryskiemu, który posiada indygenat węgierskiego magnata, a zatem odpowiada warunkom statutu miasta naszego“.

Tym czynem Rada miasta okaże nietylko należne uznanie zasług księcia Władysława Czartoryskiego, lecz nadto spowoduje, że miasto Kraków przyjmie księcia do swojego grona jako obywatela więcej, który świeci w całej Polsce jako niezmordowany pracownik około dobra i przyszłości kraju naszego.

Henryk Kieszkowski w. r. *Teodor Baranowski* w. r. *Stanisław hr. Tarnowski* w. r. *Dr. Władysław Lisowski* w. r.

Dodać należy, że wniosek powyższy nim przyszedł na posiedzenie Rady, został nie tylko przez wszystkie sekcye przyjęty, ale nadto zaopatrzony podpisami 37iu radców na posiedzeniu sekcyj na znak, że go wszyscy przyjmują na wniosek, ale zarazem w zupełności go popierają.

Turcya.

Podajemy dziś końcowe ustępy ostatniej noty tureckiej obejmujące: statut organiczny dla prowincyj europejskich i kwestyę finansową.

Statut organiczny dla europejskich prowincyj Turcyi.

Podług art. 22 traktatu berlińskiego Porta zobowiązała się wydać regulamina specyalne dla tych prowincyj europejskich, które odtąd osobnej organizacyi nie miały, regulamina te zastosować do potrzeb prowincyj i ustanowić komisye specyalne z reprezentantami przeważnego żywiołu rodzimego, któreby się wypowiedziały co do tych regulaminów. W myśl tego samego artykułu, elaboraty tych komisyj mają być przedłożone do przyjęcia Wysokiej Porcie, a ta przed wydaniem ich podług firmanu zamieniające je w ustawy, zasięgnąć ma opinii komisyi europejskiej dla Rumelii wschodniej ustanowionej. Rząd turecki stara się o dopełnienie tych zobowiązań i naradzał się w tej mierze z komisyą europejską. Projekt jaki w tym celu wypracowany będzie można przedłożyć ... ustępstw, ... prowincyj ... musi on między innemi zapewnić całość i niepodzielność zwierzchniczych praw Porty i zapewnić spokojność i bezpieczeństwo wszystkich klas ludności, nie czyniąc w niczem ujmy prawom i interesom państwa.

Taki jest sposób zapatrywania się Porty, na dokument w mowie będący, który skoro będzie ukończony w tym duchu i zyska sankcyę sułtańską, bezzwłocznie w wykonanie wprowadzonym będzie.

Kwestya finansowa.

Wysoka Porta zawezwie za pośrednictwem reprezentantów swych u mocarstw europejskich akredytowanych, posiadaczy obligacyj tureckich, aby się udali do Konstantynopola, aby się z niemi, bez ingerencyi mocarstw, względem uregulowania długu i wynagrodzenia kosztów wojennych rosyjskich porozumieć i rozważyć z niemi warunki, pod któremi zawartym być może układ załatwiający tę sprawę. Warunki te można określić w następujący sposób: Skoro tylko nastąpi porozumienie między Portą a delegowanemi jej wierzycieli, ostatni mogą wskazać bank, który zajmie się administracyą przekazanych na zaspokojenie ich sześciu podatków pośrednich. Instytucya ta ściągać będzie dotychczasowe dochody z ceł na opłaty prowizyi, a gdyby te na mocy przyszłych traktatów podwyższone być miały nad obecne 8% od wartości, i gdyby ustawa względem poboru podatków procederowych i dochodów *Temetu (income-tax)* zmienioną być miała w sposób zwiększający te podatki, nadwyżka ta łącznie z dochodami z Rumelii i z Cypru, jako też z trybutem Bułgaryi użyte będą najpierw na uzupełnienie prowizyj a następnie na amortyzacyę długu państwa ottomańskiego. Długi administracyjne (dette flottante) i koszta wojenne, jakie zapłacone być mają Rosyi, objęte będą tą samą ugodą. Administracya sześciu podatków co tylko wyliczonych i użycie jej ich opłatę procentów od długów państwa i na amortyzacyę ich oddaną będzie wyznaczonej na to instytucyi, kontrola nad nią jednak należyć będzie do Porty.

Oto jest wszystko, co rząd ottomański na załatwienie kwestyi czarnogórskiej, greckiej, i armeńskiej tudzież względem statutu dla prowincyj europejskich i w kwestyi finansowej będzie mógł uczynić. Podpisany ma mocne przekonanie, że gabinety sześciu interesowanych mocarstw w uczuciu słuszności i dbałości o pokój na Wschodzie, w wyliczonych ustępstwach, które Porta dla uchylenia interwencyi flot gotowa jest poczynić, ujrzą rękojmię dobrej woli rządu cesarskiego; i żywi w sobie nadzieje, że i mocarstwa z swej strony, mając teraz podaną sposobność do zyskania pewności, że nadal już do żadnych zawikłań i niepewności nie przyjdzie, zechcą udzielić gwarancyj, których Porta z pełną wyczekuje ufnością.

Wyłuszczając to wszystko, Porta raz jeszcze oddala od siebie odpowiedzialność za wszelkie trudności jakie przy okupacyi Dulcigna po wydaleniu się władz i wojska tureckiego zajść mogą. Wobec okazanej tu gotowości do wszelkich możliwych ustępstw, dalsze trwanie w zamiarze demonstracyi flot byłoby niczem nieusprawiedliwionem, a najmniej w sprawie reform w Armenii, w której władze tureckie w wykazany już sposób dostateczny spokój i porządek przywrócić zdołają.

Chociaż kwestye finansowe nie są przedmiotem postanowień traktatu berlińskiego, Porta zamierzyła już dla samego utrzymania kredytu swego ułożyć się z wierzycielami w stósowny i rzetelny sposób. Wrazie gdyby mocarstwa o wykonaniu proponowanych tu warunków w oznaczonym czasie powątpiewać miały, Porta zezwoli chętnie na kontrolowanie jej czynności przysposabiających ich załatwienie; a w razie, gdyby po upływie oznaczonego tu czasu, wyrażone tu zobowiązania w zupełności dokonanemi być nie miały, mocarstwa, równie jak Porta zatrzymają zupełnie wolną rękę do dowolnego działania, aby więc zawczasu mogła działać w kierunku spełnienia wyliczonych tu zobowiązań, potrzebnem jest Porcie, aby jak najwcześniej zyskać zapewnienie, że tak w tej chwili jak na przyszłość od demonstracyi flot ochronioną zostanie, równie jak od wszelkiego innego nacisku na jej działanie. Podpisany czuje się zarazem obowiązanym do oświadczenia, że Porta odwołując się także do traktatu berlińskiego, oczekuje spełnienia warunków tyczących się zniesienia fortec nad Dunajem i praw służących jej do obsadzenia Bałkanu. Są to wyraźnie stypulowane prawa Porty, o których przyspieszenie nie nalegała dotąd jedynie dla uniknienia drażliwości.

Podpisany ma zaszczyt i t. d. *Assim.*

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 11 października.

Wczoraj odbyła się wieczorem z kościoła OO. Dominikanów po rynku procesya różańcowa, prowadzona przez X. kanonika Goliana. Procesya ta, która przypadała w zeszłą niedzielę, odbyć się nie mogła z powodu deszczu.

— Wczoraj wieczorem od godziny siódmej ukazywały się częste błyskawice, a między godź. pierwszą a drugą, w nocy wśród błyskawic dał się słyszeć dwukrotnie grzmot. Zapisać to winniśmy pod datą 11 października wraz z wiadomością, że kilka kasztanów za plantacyach okryło się kwiatem.

— Dnia 11, 12, i 13 rozpoczynają się wpisy uczniów do Szkoły Sztuk pięknych; dnia 14 paźdz. we czwartek o godzinie 9 zrana odbędzie się msza święta w kościele Śtej Anny, po czem nastąpią wykłady i lekcye.

— Wczoraj wieczór stoczoną była w ulicy Floryańskiej bitwa lądowo-morska, bo żołnierze z 12go pułku ścigali jakiegoś marynarza, który jednego z nich poturbował i wydarł mu bagnet. Policyant wezwał pomocy patrolu wojskowego, który zabrał z sobą marynarza.

— Czas byłby zająć się losem żebraków, a temsamem położyć tamę zwiększaniu się tego proletaryatu, który do miasta jak Kraków, mającego tak wiele instytucyj dobroczynnych i ludność z tak wielką ofiarnością, ściąga z różnych stron i nieraz zgorszenie publiczne przynosi. I tak wczoraj o godz. 11tej rano przed kościołem OO. Kapucynów żebractwo złożone z indywiduów w sile wieku, publicznie biło się pod kościołem, a nadarmo szukać w tej stronie żołnierza policyjnego, któregoby można wezwać, aby te nieporządki uprzątnął. Jeżeli więc już władze miejscowe nie mogą pomódz, aby żebractwo usunąć, to publiczność sama może temu zaradzić, wstrzymując się z dawaniem jałmużn, które tylko bogacą gęsto rozsiane po mieście żydowskie szynkownie.

— W przyszłą sobotę przedstawionym będzie w tutejszym teatrze dramat Wiktora Hugo p. t. *Ruy-Blas* w przekładzie Wł. L. Anczyca.

— Anna F., służąca z Bendzina w Królestwie Polskiem, przybywszy tutaj, powiła dziecię, które we czwartek życie zakończyło, a zarząd cmentarza izraelickiego nie chciał pochować dziecka jako obcego bez opłaty; dopiero dzisiaj po upływie czterech dni na rozkaz magistratu dziecię to pogrzebano bezpłatnie.

— W Zarzeczu odbyło się poświęcenie kościoła fundowanego przez hr. Alfonsynę Dzieduszycką, a dla dopełnienia tego uroczystego aktu udał się ztąd onegdaj, jakeśmy donieśli, w zastępstwie chorego Biskupa Przemyskiego X. biskup Dunajewski. Otrzymaliśmy z tego powodu następujący wiersz Mikołaja Bołoz Antoniewicza do hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, małżonka fundatorki:

Stanął monument! — mocne jego mury
Przetrwają wieki, ale nie są wieczne;
Czas łamie wszystko — bronzy i marmury,
A to trwa tylko niezłomne, bezpieczne,
Co w sile ducha znalazło schronienie!
Jak Polska nasza — co niegdyś tak dzielna,
Wyrokiem losów straciwszy istnienie,
Duchem narodu, co klęskami mężniał
A dzisiaj łaską Monarchy spotężniał —
Urąga śmierci, stoi nieśmiertelna.

Tak jej urągać będzie ten Dom święty,
Ku chwale Boga dzisiaj poświęcony;
Bo duchem takim wzniósł go Mąż przejęty,
Mlekiem miłości kraju wykarmiony.

Choć w Dom ten może grom nieprzyjaciela
Zgubnie ugodzi, nie oszczędzi krzyża
I świętokradzko w gruzy go rozstrzela:
To jeszcze z gruzów tej kamiennej księgi,
W której wpisane imię Włodzimierza,
Tchnąć będzie duch ten ojców naszych stary
Kraju miłości, nadziei i wiary,
Bo śmierci niema dla Ducha potęgi.

— W nocy 27go września we wsi Wujskie, o $1\frac{1}{2}$ mili od Sambora, zamordowano i zrabowano Judę Steyera dzierżawcę rogatki. Żandarmi Kalinowski z Birczy i Szambera z Tyrawy wołoskiej śledząc zbrodniarza przez dni kilka, ujęli go aż w Drohobyczu i d. 5 bm. dostawili do Sanoka. Był to urlopnik Karol Krzyżanowski, 23-letni wieśniak z Tyrawy wołoskiej. Przyznał on się do zbrodni.

— Sztab 24ej dywizyi piechoty przeniesiony został ze Lwowa do Przemyśla a sztab 48ej brygady piechoty z Stryja do Sambora; 14ta brygada jazdy w Przemyślu przydzieloną będzie do 24ej dywizyi piechoty, a 20ta brygada jazdy we Lwowie do 30ej dywizyi piechoty.

— Dzienniki lwowskie donoszą, że Wydział krajowy rozbiera obecnie podania różnych zakładów pieniężnych o finansowanie pożyczki krajowej 600,000 złr. przez sejm uchwalonej i zabezpieczyć się mającej na gmachu sejmowym. Między ubiegającemi się jest także krakowska kasa Oszczędności.

— We wtorek d. 12 b. m. odbędzie się w południe we Lwowie doroczne posiedzenie Zakładu imienia Ossolińskich, na którem odczytanem będzie sprawozdanie z całorocznych czynności Zakładu i kustosz biblioteki Dr Aleks. Hirschberg odczyta rzecz o dyplomacyi polskiej za Zygmunta Starego.

— W d. 8 b. m. zakończyła życie w Cieszynie córka p. Stalmacha, redaktora *Gwiazdki Cieszyńskiej*, Olga, licząc lat 22.

— Otrzymaliśmy doniesienie telegraficzne, że na rozprawie, która się wczoraj odbyła w najwyższym Sądzie w Wiedniu z powodu przedruku dzieł Bohdana Zaleskiego przez księgarnię polską we Lwowie, rzecz rozstrzygniętą została na korzyść firmy „Gubrynowicz i Schmidt“.

— Dzienniki wiedeńskie podają wiadomość, że ślub arcyksięcia Rudolfa odbędzie się 15 lutego 1881 wieczorem w kościele Augustyanów w Wiedniu. Przyjazd narzeczonej Arcyksięcia księżniczki Stefanii nastąpi 10 lutego. W niedzielę 13 lutego odbędzie się w obu salach redutowych wielki bal dworski, a w poniedziałek 14go bal studencki, którego protektorat przyjął Arcyksiążę Rudolf. Kiedy się odbędą uroczystości, które miasto Wiedeń ma urządzić, nie jest dotąd postanowionem.

— *Tempora mutantur.* Izmaił basza przybył we czwartek do Wiednia. Parę lat temu, kiedy był chediwem Egiptu, zajechał do zamku cesarskiego w Wiedniu i tam był przyjmowany przez Cesarza, teraz nikt nie ukazał się na dworcu kolei za jego przybyciem, prócz właściciela hotelu, gdzie miał zamieszkać; kilkanaście osób składa dwór jego i służbę.

— O katastrofie w kopalni hr. Renarda „Ludmiła„ w osadzie Sielce, pod Sosnowem donosi *Echo*: W kopalni, w głównym szybie oprócz napływu wody, z ogromną siłą wydobywać się zaczęło błoto, zwane przez górników kurzawką. W kopalni znajdowało się 170 ludzi, z których 130 zajętych było kopaniem węgla w stronie zachodniej kopalni, a 39 we wschodniej. Robotnicy zajęci w stronie zachodniej wszyscy ocaleni, znajdujący się zaś w stronie wschodniej wszyscy zalani wodą i kurzawką. Z tych jednakże wyratowano 24, którzy zdołali schronić się na miejsce gdzie wybrano węgiel na podwyższenie. Pietnastu trupów wydobyto z kopalni. Między robotnikami krąży wieść, że w kopalniach jest więcej trupów, czemu jednakże trudno wierzyć. Oczyszczenie głównego szybu z kurzawki, która dochodziła do wysokości kilku łokci, trwa ciągle. Podług zapewnienia administracyi, kopalnia najdalej za dni kilka będzie czynną. Budynki kopalni, formalnie oblegane były przez rodziny górników, pozostających pod ziemią, z których jedni zginęli, drudzy przeszło 24 godzin byli między życiem a śmiercią. Trupy robotników wydobytych z kopalni, okropny widok przedstawiały.

— W Bilinie w Czechach rozpowszechniano i pod kopertą rozsyłano odezwy socyalistyczne. Żandarmerya wykryła u jednego z górników pod Dux wielką ilość takich pism, nieco broni i naboje dynamitowe, te ostatnie zapewne przeznaczone do robót górniczych.

— W ostatnich czasach przyszło od urzędu ochmistrzowskiego Cesarzowej do dyrektora orkiestry cygańskiej w Peszcie nazwiskiem Racz Palli wezwanie, aby się stawił w Gödölö, gdzie na szczególne żądanie Cesarzowej ma się z orkiestrą swą popisywać. Można sobie wyobrazić wrażenie, jakie podobnie zaszczytna odezwa wywarła w szeregach śniadych muzykantów. Najbardziej utalentowani i najlepsi z owej bandy muzycznej zostali do tej podróży wyznaczeni i mieli dość do czynienia, aby się ukazać w obec dworu w przyzwoitym blasku. Przybywszy do Gödölö dowiedzieli się, że chodzi jeszcze o to, aby utrzymać sławę wobec zagranicy, gdyż Cesarzowa żąda aby grali w przytomności jej gościa lorda Langford. We czwartek o godzinie $1\frac{1}{2}$ sprowadzeni zostali do sali zamkowej w Gödölö, poczem zaraz ukazała się Cesarzowa z arcyksiężniczką Waleryą, lordem Langford, damą pałacową hr. Festetitz i kilku damami i panami dworu. Kapela grała aż do godz. 3ej motywa narodowe. Lord Langford był widocznie zachwycony. W końcu na szczególne żądanie Cesarzowej, zagrano walca, aby złożyć dowód, że grają nie same tylko miejscowe kawałki. Po koncercie czekał na kapelę wspaniale zastawiony obiad. Racz Palli miał całe piersi pokryte orderami. Lord Langford dowiadywał się za pośrednictwem panny Ferenczy, gdzie sobie je zdobył.

— D. 17 bm. odbędzie się w Maros Vasarhelly w Siedmiogrodzie akt odsłonięcia pomnika postawionego na cześć jenerała Bema.

— W Heilderbergu zastrzelił się w tych dniach syn słynnego przyrodnika Karola Vogta. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— Feliks Pyat, który kieruje dziennikiem *La Comunee* przypomina, że Berezowski, który strzelił w Paryżu do cara Aleksandra, nie został objęty amnestyą, należy więc starać się o jego uwolnienie; zarazem otwiera on składkę po jednym *sou* aby kupić zanią „honorowy rewolwer“ dla Berezowskiego.

— Doroczna wystawa obrazów współczesnych mistrzów w Manchester, składa się z 1168 dzieł sztuki. Gazety twierdzą, że perłą wystawy jest obraz Fautina nazwany *W pracowni*.

— Pani Modrzejewska przybyła w dniu 2 b. m. do Londynu i w dniu 9 b. m. miała wystąpić w *Court-theatre* po raz pierwszy w roli Maryi Stuart w przekładzie Ludwika Wingfielda.

— O artystkach polskich donoszą: Pani Modrzejewska, która przez lato występowała w teatrze w Leeds, w północnej części Anglii, zjechała już do Londynu na szereg ponowny przedstawień w Court-Theatre, które się rozpoczną dnia 9go października. — Gwiazdą ubiegłego sezonu teatralnego była pani Sembrich Kochańska. Zbiorowy sąd ogółu o śpiewaczce naszej streścił najdosadniej *Standard* w następnjących słowach: „Dzień 12 czerwca, pisze *Standard* zapisanym będzie w annalach Opery Włoskiej, jako dzień, w którym p. Sembrich wystąpiła na scenie po raz pierwszy w tym kraju. Bez wątpienia odkryto w niej wielką artystkę. Równać się może każdej przeszłej i teraźniejszej śpiewaczce. Trudno osądzić, co na większą zasługuje pochwałę, czy głos, czy wykonanie, czy uczucie, z jakiem śpiewa. Głos jej świeży, pełny, mocny, lecz główny urok leży w łatwości, z jaką tony z siebie wydaje i t. d.“ — P. Sembrich Kochańka występowała naprzemian z Adeliną Patti w *Lucyi Lamermoor* i innych operach. Adelina Patti po odbytej podróży po Ameryce i po upłynionym sezonie w Londynie roku przyszłego, który tu zwykle trwa od lutego (gdy się sesye w parlamencie rozpoczynają) do połowy lipca, zamyśla scenę porzucić i to na zawsze. My z naszej strony życzymy, by p. Sembrich-Kochańska zajęła jej miejsce i zjednała sobie podobny jej rozgłos. Mniej pewno jest znanem w kraju imie dwóch panienek Bulewskich, starsza Wanda artystka na fortepianie, młodsza Jadwiga na skrypcach. Obiedwie urodzone w Londynie z ojca, syna wychodźcy po 1831 r. i z matki, córki również wychodźcy ś. p. Leona Zienkowicza; w 7 i 6 roku żywota wyjechały do Włoch a potem do Genewy, gdzie nauki szkolne pobierały, kształcąc się zarazem w muzyce. Po ukończeniu nauk udały się z matką do Paryża, by się wyłącznie poświęcić muzyce. P. Wanda Bulewska miała za nauczyciela pana Beriot syna sławnego mistrza Beriota, p. Jadwiga Bulewska powszechnie znanego skrzypka Vieuxtemps. Po blizko trzechletnich studyach, praca i trudy ich uwieńczone zostały powodzeniem na koncercie w hotelu „Lambert“ pod dyrekcyą Vieuxtemps w przytomności księcia Czartoryskiego, gdzie po pierwszy raz występowały publicznie. Następnie zostały zaangażowane przez sir Juliusza Benedict, do wyłącznego grywania na wieczorach muzykalnych po domach arystokracyi angielskiej. Roku zeszłego grały na dworze belgijskim a *Indépendence Belge* bardzo pochlebnie się o nich wyraziła; w grudniu zostały angażowane, aby brać udział w wielkim koncercie na dworze w Stuttgardzie; następnie występywały w Heilbronnie, Heilderbergu, Monachium, Manheimie, Darmsztadzie, Frankfurcie nad Menem i Wiesbadenie, ztąd udały się do Wiednia, gdzie grały w salonach ks. Metternicha, i gdzie cała arystokracya wiedeńska była przytomną, między innemi brat cesarza austryackiego i Wł. ks. Czartoryski. Najostrzejsi krytycy, jak p. Hanzlik, nie szczędzili im pochwał. Z Wiednia na zamówienie księżnej panującej Rumunii wyjechały do Bukaresztu i tam dały wielki koncert w Teatrze Opery, na który zjechał cały dwór i świta. Po koncercie księżna zaprosiła je do siebie na śniadanie. Z Bukaresztu przybyły wprost na sezon do Londynu.

TEATR. We wtorek d. 12 października: Komedya konkursowa w 4 aktach przez M. Bałuckiego: *Krewniaki.* — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie o godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codzień od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 9go i 10go października pochmurno przeważnie pochmurno; termometr dnia 9 od 11·6 doszedł do 15·0, zaś dnia 10 od 8·6 do 16·0 C. Barometr idzie w górę; d. 11go o g. 7ej rano stan jego był 743·4 millim., termometru 9·0 C. — Wiatr wschodni.

— We wtorek dnia 12go października: Św. Maksymiliana biskupa.

Wiadomości bibliograficzne.

— *Mowy żałobna* na pogrzebie ś. p. Kajetana Morawskiego powiedziana przez X. Władysława Wolińskiego. Poznań 1880 r. w 8 m. strón. 16.

Sprawy sądowe.

Kraków 3 października.

Podpalenie.

W piątek i w sobotę w ubiegłym tygodniu toczyła się rozprawa przed sądem przysięgłych przeciw Agacie Nowakowej, 2 voto Satorowej, wieśniaczce z Podłęża w powiecie Wielickim o zbrodnię podpalenia.

W karczmie w Podłężu na weselu dnia 14 lutego 1866 roku powstała kłótnia między dwiema kobietami a oskarżona i żona włościanina Szeląga stanęły na przeciwnych stronach. W sprzeczce Szelągowa dwukrotnie uderzyła Nowakową w twarz, co jej oskarżona z wysokim procentem zwrócić chciała, albowiem, gdy jej po trzech razach przeszkodzono, „złośliwa, chciwa i kłamliwa“ Nowakowa, jak ją charakteryzuje świadectwo gminne, uklękła na środku karczmy, wzniosła ręce do nieba i prosiła Boga: „żeby cię siarczysty ogień spalił, ty jutro do mnie z torbami przyjdziesz,“ poczem z karczmy wybiegła, wzięła z domu zapałki i podpaliła domostwo sąsiada Szeląga.

Rozpoczęte natychmiast śledztwo, zostało dla braku dostatecznych dowodów zaniechanem, a sprawczyni na wolność wypuszczoną. Dopiero teraz brat oskarżonej z powodu wyrzutów sumienia, gdyż ksiądz przy spowiedzi nie chciał mu dać rozgrzeszenia, wskazał Nowakową jako zbrodniarkę z roku 1866.

Pasierbica obwinionej, która z domu wypędzona i wydziedziczona, zrzekła się przed 14 laty świadectwa przeciw swej macosze, zeznała teraz stanowczo dowodowe okoliczności, przezco akt oskarżenia na nowo został wniesionym, rozprawa przeprowadzoną i Nowakowa przez sędziów przysięgłych 9 głosami uznaną winną zbrodni podpalenia.

Trybunał pod przewodnictwem radcy sądu p. Ebnera skazał obwinioną na 8 lat ciężkiego więzienia, na zwrot 1000 złr. spadkobiercom poszkodowanego, a po odbytej karze na oddanie pod dozór policyjny.

Tarnów 6 października.

Proces Herza Rappaporta i wspólników.

Przewodniczący: radca sądu kraj. p. Danecki; sędziowie: radca sądu kraj. p. Szklarski, adjunkt p. Rudolf; protokolista p. Nenyczka; prokurator rządowy p. Doliński.
Obrońcy: Dr Pietrzycki i Dr Gałecki.
Delegaci: ze strony komendy wojskowej w Tarnowie kapitan Uhle, — ze strony nadintendentury w Krakowie kapitan Ilnicki.

Na ławie oskarżonych: Herz Rappaport, kapitalista i liwerant potrzeb garnizonu tarnowskiego, Berl Koscher jego pomocnik i Wilhelm Albrecht, były oficer i dyurnista jeneralnej komendy wojskowej w Krakowie.

Rozprawa sądowa, która rozpoczęła się tu onegdaj, a będąca przedmiotem niniejszego sprawozdania, jest procesem o przekupstwo przez liweranta wojskowych wszelkich stopni i jest jedną z tych nader wyjątkowych spraw kazuistyki kryminalnej, ponawiających się zaledwo co lat kilkadziesiąt nie dla tego, by nadużycia podobne do wyjątkowych należeć miały, lecz jedynie z braku dostatecznych dowodów. Głośne narzekania publiczności w obec komisyj asenterunkowych, jak również szemrania wojska przeciw dobroci dostarczanego mu chleba, zbyt są częstemi, by nie dojść bacznego ucha c. k. prokuratoryi; lecz aby uchwycić szczęśliwie zbrodniczy wątek i zgromadzić dowody w obec zawisłego postępowania śledztwa, tu cywilnego, tam wojskowego, stanowią niezaprzeczenie prawdziwy węzeł gordyjski. Życie nad stan, lub właściwa dzisiejszemu społeczeństwu chęć wzbogacenia się bez oglądania się na środki, to jedyne przyczyny podobnych nadużyć. Rugowanie wiary w Boga, wdrażane przykładem wyższych na podwładnych, usunięcie tej tamy wylewu złego, podkopuje moralność ogółu, strącając w bezdenną przepaść jednych i drugich. Jeden wyrafinowany zbrodniarz celem dojścia do pieniędzy, pociąga za sobą setki ludzi chwiejnych, używając ich za chwilowe narzędzia swych celów, nie bacząc, że krok jeden zrobiony na tej pochyłej drodze życia, niezatartą zostawia plamę na ich czole i do dalszych nadużyć zachęca.

W dzisiejszej rozprawie sądowej widzimy też według aktu oskarżenia jenerała, nadintendenta, doktora, konowała wojskowego beckmeistrów, wachmistrzów i innych wojskowych urzędników, przekupowanych przez liweranta Herza Rappaporta i godnego mu pomocnika Berla Koschera nie w celu obrony przeciw możliwej zawsze sekaturze liweranta, lecz jedynie celem pokrzywdzenia skarbu wojskowego i żołnierza, dając mu chleb lżejszy od przepisanej wagi, zły, niesmaczny, nie do jedzenia jednem słowem; to znów dosypywaniem kąkolu do owsa, wreszcie odkupywaniem ostatniego od wachmistrzów i pobraniem zań drugi raz należytości.

Smutny to zaiste obraz, a jednak według aktu oskarżenia prawdziwy. Powody oskarżenia tak obfite, skrzętnie i przelicznie nagromadzone dowody śledztwa tak przekonywające, mimo całej możebnej przebiegłości oskarżonych, utrudniającej na każdym kroku sprawiedliwości źródła dotarcia prawdy — że z niecierpliwością oczekujemy wyroku przysięgłych.

Streściwszy powyżej zarzuty przeciwko dwom pierwszym oskarżonym nadmienimy, że trzeci oskarżony Wilhelm Albrecht zostaje pod zarzutem, iż: „oddane mu urzędownie do ekspedycyi zapieczętowane pisma urzędowe komendy wojskowej w Krakowie do c. k. prokuratoryi rządowej w Tarnowie, a zawierające ważne urzędowe tajemnice w niniejszej sprawie karnej przeciw Rappaportowi i wspólnikom, celem zdradzenia tej urzędowej tajemnicy otwierał i treść ich następnie w sposób niebezpieczny zdradzał“.

Akt oskarżenia obejmuje ośm arkuszy drobnego pisma, zmuszeni tedy jesteśmy pominąć obfite szczegóły popełnionej zbrodni, a przytoczymy tylko wybitniejsze fakta i genezę sprawy.

Herz Rappaport, kapitalista i przemysłowiec w Tarnowie, otrzymał liwerunek chleba i owsa dla garnizonu wojskowego na r. 1878 na podstawie zniżonej już po licytacyi oferty, następnie na r. 1879 i 1880 liwerunek wszystkich artykułów, a to w drodze wyjątkowej bez rozpisania publicznej licytacyi.

W drugiej połowie r. 1879 zaczęły wpływać do prokuratoryi rządowej i władz wojskowych doniesienia obwiniające Herza Rappaporta, iż od początku swego liwerunku przekupuje osoby wojskowe, które mają powierzone urzędowe badanie artykułów dostarczanych, że chleb i owies dostawia w najgorszym gatunku i systematycznie krzywdzi skarb wojskowy. Z tego powodu zapytywała prokuratorya komendę wojskową, otrzymywała jednak odpowiedź, iż Rappaport należycie wywiązuje się ze swych obowiązków i nie ma powodu podejrzywać osoby wojskowe, doniesienia więc odkładano i uważano je za bezpodstawne i podyktowane tylko zawiścią chlebową.

W dniu 8 listopada 1879 r. otrzymała prokuratorya dwa doniesienia powyższej treści, wniesione do ministerstwa wojny a zawierające dokładne daty, co do przekupywania osób wojskowych, jakoto: lekarza wojskowego, bäckmeistra, konowała i wachmistrza. Doniesienia te zawierały dalej, iż były komendant stacyi wojskowej w Tarnowie jenerał hr. Artur Mensdorff i nadintendant Ferdynand Fastioni w Krakowie otrzymali od Rappaporta znaczne kwoty pieniężne.

Na podstawie tego doniesienia zarządzono rewizyę u oskarżonego, poczem go natychmiast przyaresztowano, a w dwa dni później pomocnika jego Berla Koschera, człowieka karanego już za zbrodnię oszustwa i z przekupywaniem osób wojskowych obeznanego.

Rappaport w pierwszym roku swego przedsiębiorstwa przybrał cichych spólników, którzy, nie

mogąc od niego otrzymać udziału w zysku, podstępnie zabrali mu książki liwerunkowe, by się przekonać o stanie interesu. Z tych ksiąg sporządzili dla siebie rachunek i odpis, który obecnie przy przesłuchaniu w sądzie złożyli. Nie mogąc się sami pogodzić poddali się sądowi polubownemu i spólnicy otrzymali od Rappaporta po 1100 złr. tytułem udziału w zysku.

Generał Mensdorf miał otrzymać 600 złr. w celu przekupienia go a własnoręcznemi rewersami generała stwierdzono, iż pożyczył dwukrotnie kwoty 800 złr. i 400 złr., które Rappaport pożyczając uważał za przepadłe z powodu niewypłacalności tego dłużnika.

Nadintendant Fastioni początkowo wszystkiego się wypierał, później jednak przyznał, iż otrzymał 600 złr. lecz nie od Rappaporta tylko od kupca krakowskiego.

Przekupywanie to osób wojskowych stało w ścisłym związku z krzywdzeniem przez Rappaporta skarbu wojskowego a względnie żołnierzy, podamy więc niektóre fakta tyczące się chleba i owsa.

Według kontraktu liwerunkowego był Rappaport obowiązanym wypiekać chleb wojskowy z czystej, zupełnie zdrowej mąki żytniej a ze 100 kilogramów ziarna winno być przynajmniej 12 kilogramów otrąb oddzielone. Owies winien być suchym, czystym, bez przymięszki a [illegible] owsa miało służyć to, że przy ostrem młynkowaniu więcej nad 4% ujmy pozostać nie powinno.

Chleb dostarczany był wypiekany z mąki, z której zamiast 4% otrąb nie odebrano. Według zeznań piekarzy mąka była zawsze czarną, nie dobrą, stęchłą, często wyglądała jak błoto, iż nawet trudno było z niej chleb upiec. Do mąki żytniej dosypywano pszennej, która również była licha i czarna, lecz od żytniej jaśniejsza a mięszano ją dla tego, aby chleb był lepszy, ciasto lepiej rosło i by można było więcej wody dolać, dla większego ciężaru chleba. Chleb był pieczony umyślnie w lżejszej wadze tak, iż bochenkom brakowało po 20 gramów, przez co wojsko pokrzywdzone zostało.

Co do owsa dostarczanego wojsku, Rappaport zakupywał po 4000 kilogramów kąkolu i takowy wsypywał do owsa już i tak zaprawionego plewami. Liwerowany owies dla wojska odkupywał Koscher od wachmistrzów w ten sposób, iż im o kilkadziesiąt kilo mniej wydawał a za pozostawiony w magazynie Rappaport wypłacał pieniędzmi.

Według obliczenia intendentury krakowskiej opartego na datach, jakie śledztwo wykazało, zyskał Rappaport 12,110 złr. 58 cent.

Herz Rappaport i Berl Koscher zostali po dwóch miesiącach na wolność wypuszczeni a mimo złożenia przyrzeczenia, że się wstrzymają od wszelkich usiłowań udaremnienia śledztwa, rzucili się obaj natychmiast z bezprzykładną przebiegłością i śmiałością do pokrzyżowania czynności sądu śledczego i dopiero powtórne uwięzienie ich temu koniec położyło.

Usiłowali najpierw przekupić zaprzysięgłego tłumacza licznych kartek żydowskich, jednak ten nie dał się do tego nakłonić, chociaż mu przyrzekali wynagrodzenie jakie tylko sam zechce.

Łatwiej poszło im z młynarzami i z wyrobnikami, których aż dziewięciu nakłonili do fałszywego zeznania, przez co śledztwu niezwyczajne stawili przeszkody.

Od początku niniejszego śledztwa aż do jego ukończenia toczyła się ciągła korespondencya prokuratoryi z komendą wojskową w Krakowie a choć listy adresowanemi były „do własnoręcznego otwarcia przez JEkscelencyę pana komenderującego" to przecież zawsze otwartemi zostały jak i listy wystosowane do prokuratoryi i obustronne ważne zapytania i oznajmienia dochodziły do [illegible] oskarżonych. Za narzędzie dał się użyć Wilhelm Albrecht, dymisyonowany [illegible] komendy wojskowej w Krakowie, zastępujący nawet kierownika ekspedyty. Spólników tej zbrodni śledztwo niewykryło, jednak są mimo to poplecznicy Rappaporta, gdyż po uwięzieniu Albrechta, [illegible] (C. d. n.)

Gospodarstwo handel i przemysł.

Tygodnik Finansowy.

Dnia 8 b. m. ogarnął giełdę wiedeńską strach paniczny, przypominający zewnętrznie chwile z początków przesilenia roku 1873. Chwila taka przygotowywała się już od dni kilkunastu. Zebranie Karlsbadzkie, postanowienie Rady miejskiej wiedeńskiej zwołania i przyjęcia w Wiedniu ogólnego zgromadzenia całej partyi centralistycznej, namiętne elukabracye kilku dzienników a mianowicie *N. fr. Presse* dążące w szalony sposób do zawichrzenia wewnętrznych stosunków austryackich, — wszystko to niepokoiło w wysokim stopniu giełdę i nastrajało ją do zapatrywania się równie pesymistycznie na zewnętrzne polityczne stosunki. Kiedy więc na domiar złego ta sama *N. fr. Presse* przyniosła mylną wieść o wybuchnięciu zatargów czynnych między Albańczykami a Czarnogórcami, giełda straciła zupełnie równowagę i nastąpił pewien rodzaj przesilenia, w którym szczególnie papiery spekulacyjne doznały nagle bardzo znacznego obniżenia kursu. Dość powiedzieć, że kurs akcyj zakładu kredytowego austryackiego zniżył się z 282 na 274, węgierskiego z 252.25 na 238,75, anglobanku z 118 na 104,80, bankverein z 130 na 120. W niemniej dojmujący sposób dotknięte zostały papiery kolejowe. Kurs akcyj kolei Karola Ludwika zniżył się z 274,50 na 265,50, kolei północnej z 2447 na 2415. Podniosła się też dosyć nagle wartość złota. Za dwudziestofrankówki, za które poprzednio płacono 9 39, płaca teraz 9.42½.

Nawet renty uległy zniżce, chociaż tutaj różnice między kursem z końca świeżo ubiegłego, a poprzedzającego tygodnia są mniej znaczne.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Z powodu nowej wersyi, jakoby hr. Alfred Potocki miał przywieźć ze sobą do Wiednia projekt reklasyfikacyi gruntów w Galicyi, który ma być przedłożonym komisyi centralnej dla regulacyi podatku gruntowego, upoważnioną została *Polit. Corr.* do [illegible] pierwotnem zapewnieniu, iż wyłącznie sprawy prywatne zaprowadziły hr. Potockiego do Wiednia.

Korespondent wiedeński do *Pester Lloyda* zapewnia, że w ostatnich dniach września umiarkowane stronnictwo wiernokonstytucyjne [illegible] skłonić Polaków do zbliżenia się do lewicy, lecz odnośne rokowania nie odniosły pożądanego skutku. Zostawiamy korespondentowi odpowiedzialność za to doniesienie; o tych próbach nic tu słychać nie było.

P. Schmeykal przybył już z Pragi do Wiednia, aby wspólnie z pp. Koppem i Sturmem [illegible] przygotowania do zjazdu Niemców austryackich. *Politik* donosi, że rząd nie zamyśla przeszkodzić zjazdowi, a *Wr. Allg. Ztg* twierdzi nawet, że już taka zapadła w gabinecie uchwała. [illegible]

[illegible]

Journal des Débats w obszernym artykule rozpisuje się o dotychczasowych sukcesach gabinetu hr. Taaffego i o widokach jego przyszłości. „Ministerstwu temu, pisze dziennik wspomniony, pomimo licznych trudności zadania, o które dotychczas [illegible] Austryi, bez wyrządzenia Niemcom krzywdy, na którąby się uskarżać mogli. Główna trudność, którą było nakłonienie Czechów do wejścia do Rady państwa, została przez hr. Taaffego pokonaną. [illegible] ministerstwo wyłącznie niemieckie ani wyłącznie słowiańskie. Czysty federalizm podobnie jak hegemonia wyłącznie niemiecka poniosły klęskę, obecnie możliwym jest w Austryi tylko taki rząd, który z jednej strony zostawia Niemcom wpływ uprawniony, który zresztą przewagą ich intelektualną, używaniem ich języka w wspólnych obradach, tudzież ich administracyjnemi i politycznemi wiadomościami i doświadczeniem jest im zapewniony, równocześnie jednak przygotowuje stopniowo także równouprawnienie innych narodowości. Zasługą jest hr. Taaffego, że zrozumiał to wcześnie i że dał to także do zrozumienia innym, którzy przez długi czas energicznie opierali się temu."

Sejm pruski stanowczo zwołany być ma na d. 28 października.

Na obchód poświęcenia katedry kolońskiej przybędą, jak pisze *Nordd. allg. Ztg*, do Brühl, zamku pobliskiego Kolonii, oboje Cesarstwo, książęta krwi, król Saski, w. ks. Badeński z żoną. Z innych książąt niemieckich większa część przyrzekła przybyć, a trzech tylko nie może stawić się. Między tymi, którzy jeszcze nie dali odpowiedzi, jest król Bawarski. Książęta staną w Kolonii, jako goście Cesarza. Rzeczą jest wiadomą, że król Ludwik Bawarski nie przybędzie do Kolonii, unika on bowiem spotkania się z ludźmi wogóle, a tem bardziej z dworami; nie przybędą także król Wirtemberski i książę Brunszwicki, a w. ks. Heski bawi obecnie w Szkocyi, lecz zastąpi go ks. Henryk.

Na podstawie doniesień dzienników niemieckich podaliśmy, że administrator arcybiskupstwa Fryburskiego X. Kübel miał w Baden posłuchanie u cesarza Wilhelma. Szczególnie zadziwiać musi, że badeńskie dzienniki pierwsze doniosły o tem posłuchaniu, a tymczasem *Germania* odbiera telegram z Freiburga, zatem z rezydencyi X. Kübla, donoszący, że tenże nie miał rzeczonego posłuchania i o nic się nie starał.

Hr. Harry Arnim, niegdyś minister pruski, osobisty przeciwnik ks. Bismarka a pierwszy twórca zatargu z Kościołem katolickim, skazany został, jak wiadomo sądownie, na więzienie za zatrzymanie niektórych aktów dyplomatycznych, które za swoją własność uważał. Ciężką chorobą nawiedzony i zagrożony utratą wzroku, otrzymał był pozwolenie wyjazdu do kąpiel, a teraz wezwany ostatecznie do odsiadywania więzienia, chce stawić się osobiście w Berlinie i żądać zwłoki kary, a zarazem podać żądanie o rewizyę swego procesu. Lekarze oświadczyli, że więzienie byłoby dla Arnima zabójczem. Sprawa ta, dziś zapomniana, odżyłaby na nowo w razie rewizyi procesu, a przeto byłaby niemiłą Bismarkowi. Ztąd wnosić można, że podanie Arnima o rewizyę procesu, napotka odpowiedź odmowną.

Niemieckie dzienniki pisały o mniemanej misyi kardynała Hergenröthera, jaką mu miał powierzyć Ojciec Sty. *Kur. Poznański* dowiaduje się zaś z Rzymu, że kardynał nie miał żadnej misyi i że paromiesięcznej podróży po Bawaryi i południowej Austryi używał jedynie dla wzmocnienia sił nadwątlonych długą chorobą. Prawdą jest, że wyżsi urzędnicy pruscy odwiedzali go w Ratyzbonie, Salzburgu i w Gastein i dotykali w rozmowach z nim sporu kościoła z państwem. Kardynał dowodził, że Stolica św. nie może czynić ustępstw, a kiedy pewien pruski tajny radzca nadmienił, że rząd bawarski więcej uzyskał przywilejów, niż pruski, kardynał odparł, że rząd bawarski mało dostał, ale wiele sobie przywłaszczył, dawniej bowiem to uchodziło; dziś Kościół nie może pozwalać na takie przywłaszczenia, ale nawet dzisiaj biskupi bawarscy mają więcej wolności niż pruscy, ograniczeni ustawami majowemi. W Gastein namawiano kardynała, aby się widział z ministrem Puttkamerem, ale kardynał oświadczył, że w obecnem usposobieniu rządu pruskiego takie spotkanie nie miałoby celu.

Poseł bawarski w Berlinie Rudhardt, który dość dawno temu uczuł się obrażonym żarcikiem ks. Bismarka i wyjechał za urlopem, został teraz odwołanym a miejsce jego zajmie radzca przy poselstwie bawarskiem w Wiedniu hr. Hugo Lerchenfeld jako poseł.

W sobotę odbyła się w Paryżu rada ministrów, która miała się zajmować sprawą zakonów. Zdaje się, że w poniedziałek przystąpią władze do wykonania drugiego dekretu marcowego, zaczynając od Karmelitów, Dominikanów i Kapucynów, których klasztory mają być zamknięte. Zakonnicy opuszczą swoje klasztory, ale zatrzymają swoją odzież zakonną, bo dotąd jeszcze nie wyszło rozporządzenie, któreby pewien krój odzieży poczytywało za niebezpieczny dla republiki.

Dzienniki paryskie utrzymują, że Izba deputowanych zwołaną będzie na d. 8 listopada. Grévy ma wrócić do Paryża d. 16 b. m., a uprzedzi go tam minister angielski lord Dilke, który podobno wybadać ma Barthelemy de St. Hilaire pod względem zachowania się nadal Francyi wobec Wschodu.

Król Jerzy Grecki przybył z żoną do Rzymu. Nie potwierdza się wiadomość, aby zamierzył odwiedzić Papieża, natomiast odwiedził w sobotę ministra spraw zagranicznych Cairolego i miał z nim długą naradę. Szwagier Garibaldego jenerał Canzio ma otrzymać ułaskawienie; w ten sposób chce rząd przejednać Garibaldego, wszelako jeśli on przybędzie do Rzymu, jak republikananie sobie życzą, nieuniknie się manifestacyi republikańskiej w stolicy Królestwa Włoskiego.

Wicekról Irlandyi zażądał od ministeryum z powodu wzburzonego stanu umysłów, mianowicie w hrabstwach Galway i Mayo, wzmocnienia straży policyjnej. Ponieważ rząd zajęty jest sprawą wschodnią, więc sprawę irlandzką zostawił prawie na łasce losu. Wicekról powołuje się na sympatyę swoją dla właścicieli ziemskich, ale sympatya jego nie wystarczy, aby ich zabezpieczyć. Minister spraw irlandzkich zapowiedział im, iż będzie się starał o wprowadzenie stanu oblężenia, ale na to potrzeba uchwały parlamentu, który obecnie nie jest zebrany. *Times* mówi, że zebranie się we czwartek właścicieli ziemskich w Irlandyi dla obmyślenia, co dalej czynić im wypada, jest niesłychanym wypadkiem nowszych czasów w kraju cywilizowanym, bo świadczy o bezsilności rządu, niezdolnego bronić życia i własności obywateli. *Times* zaleca rządowi, aby zwołał parlament i za jego uchwałą zawiesił akt *habeas corpus*, to jest zasadnicze ustawy konstytucyjne. Liga irlandzka jest jak mówią, bezwzględną panią w zachodniej i południowej Irlandyi. Natomiast torysowski *Spectator* ostrzega przed użyciem kroków przymusowych w Irlandyi. Kroki takie mogą posłużyć na chwilę, ale natomiast wywołają dawną nienawiść. Stosunki społeczne muszą być w Irlandyi bardzo opłakane, inaczej niemożnaby przypuścić, że wyrobiła się tam taka nienawiść ku Anglii. Dziennik ten porównywa stan Irlandyi ze stanem Francyi przed pierwszą rewolucyą. *Pall-Mall Gazette* powstaje przeciw zamiarowi naśladowania przez rząd angielski postępowania Melikowa z nihilistami i Bismarka z socyalistami; a kiedy kroki przeciw socyalistom w Niemczech były przynajmniej określone ustawą, a więc niejako stały się prawnemi, zawieszenie aktu *habeas corpus* byłoby zastąpieniem ustawy samowolą. Ilekroć który rząd na stałym lądzie dopuści się jakiego kroku przemocy, cała prasa angielska występuje z jego potępieniem a wobec Irlandyi sama domaga się użycia przemocy. Stan oblężenia jest negacyą stanu legalnego, konstytucyjnego a jedynem powinno być zadaniem rządu, jeżeli ustawy zapewniające porządek nie wystarczają, zwołać parlament i wnieść nowe ustawy. Każda inna droga jest rewolucyjną i tyrańską. Anglia niemoże naśladować Robespierów i Murawiewów. Anglia zatyka uszy na skargi Irlandyi i chce, aby w Irlandyi panował taki porządek jak w Warszawie.

Pol. Corr. odwołuje dziś na podstawie zasięgnięcia dokładniejszych wiadomości poprzednie doniesienie swe, że mocarstwa zgodzić się już miały na akcyę, zmierzającą do wzięcia w zastaw jakiej części terytoryum tureckiego na morzu Egejskiem, dodaje tylko, że szczególnie między Londynem a Paryżem odbywa się w tej chwili żywa wymiana zdań. Telegramy nadchodzące do różnych dzienników z Castelnuovo, zgadzają się wszystkie na to, że żadna z eskadr europejskich nie odebrała dotąd świeżych instrukcyj, chociaż wszystkie co chwila ich oczekują i trzymają się w pogotowiu do wypłynięcia. Mamy więc tylko pewnik ujemny, że dotąd nic stanowczego nie postanowiono, chociaż zdaje się panować dosyć powszechna zgoda w zapatrywaniu się na notę turecką, której propozycye nikogo zadowolnić nie mogą. Wszystko, co nad ten ujemny pewnik donoszą dzienniki, nie przechodzi sfery domysłów i chociaż z obowiązku kronikarskiego podajemy w dalszym ciągu przeglądu naszego ważniejsze z kursujących wieści, czynimy to z zastrzeżeniem, że w ocenianiu ich prawdziwości trzeba wielką zachować ostrożność. Najważniejszemi zdają nam się być wiadomości nadchodzące z Paryża, podług których rząd francuski okazuje największą chęć postępowania w kwestyi wschodniej ręka w rękę z Austryą i Niemcami, żeby zaś w tej mierze działać w zgodzie z opinią większości ludu francuskiego i jego reprezentacyi, zamierza podobno zwołać Izby, nim jeszcze postanowiony poprzednio termin ich zebrania nastąpi. Takie wiadomości nadchodzą z Paryża. Z dzienników zaś angielskich partyi Gladstonowskiej przebijają żywsze zamiary. *Pall-Mall-Gazette* donosi: Zdaje nam się rzeczą dosyć pewną, że rząd angielski jest już o rodzaju zapatrywania się wszystkich mocarstw na wybór środków przymusowych zawiadomiony. Operacye flot na morzu Egejskiem, przez które czynny nacisk na Portę ma być wywartym, znalazły powszechne przyzwolenie mocarstw. Wykonanie ich ma być poleconem przynajmniej trzem eskadrom europejskim, które imieniem wszystkich mocarstw działać będą.

Włochy od czasu zajścia prywatnego sporu z Turcyą o nieprawne zabranie młodej Włoszki do jednego z haremów tureckich i skłonienie jej do przyjęcia Islamu, zdają się być ożywione żywszą nieco chęcią wzięcia czynnego udziału w większej demonstracyi. Zdradza to przynajmniej *Diritto* wyliczające różne ewentualności, jakichby się chwycić można, dochodzące aż do detronizacyi sułtana. Zupełnie natomiast inny duch wieje z dzienników niemieckich. *Nord. allg. Ztg* usprawiedliwia wyraźnie udział Niemiec i Austryi w demonstracyi flot potrzebą mitygowania Anglii i Rosyi. Forsowanie Dardanelli uważa dziennik ten za sprzeciwiającą się traktatom, blokadę portów za łatwiejszą do postanowienia, niż do wykonania. Przyzwolenia Rosyi zaczynają być trudniejszemi od czasu dokładniejszego rozpatrzenia się w zamiarach Anglii; w Anglii samej powstaje coraz większa opozycya przeciwko Gladstonowi. Przypuszczano tu z początku, że Francya pójdzie ręka w rękę z Anglią, od czasu jednak, jak się przekonano, że do tego dąży tylko sam Gambetta, naród zaś francuski jest temu przeciwnym, przygasł w Anglikach duch wojenny. *National Ztg* wypowiada zdanie, że nota turecka opiera się ściśle na duchu postanowień traktatu berlińskiego, niż przesadne żądanie Anglii i Rosyi. Względem stanowiska, jakie Austrya w tej sprawie zajmuje nie doszła nas dotąd żadna pewna wiadomość, wiemy tylko że admirał eskadry austryackiej nie odebrał dotąd, żadnych świeżych instrukcyj a zdaje się prawdopodobnem, że zapatrywania Austryi nie będą się bardzo różnić od niemieckich

Z Petersburga dowiaduje się *Nordd. Allg. Ztg*, że rząd chiński uznał wreszcie potrzebę zrobienia ustępstw i dał swemu pełnomocnikowi w Petersburgu zupełną moc wchodzenia w układy.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Paryż 11 października. Doniesienie dzienników tutejszych, że rada ministrów postanowiła odwołać flotę z wód tureckich, jest zupełnie mylnem. Rada ministrów naradzać się będzie w przyszłym tygodniu pod względem postawy, jaką jej zająć należy wobec nowego położenia.

Paryż 11 paździer. W departamencie Ariège wybranym został republikanin Anghade, w dep. Cotes du Nord Carne i Duval z unii konserwatywnej senatorami; w dep. Ardèche wybrany republikanin Fradal deputowanym.

Paryż 11 październ. Biuro Havasa w doniesieniu z Konstantynopola potwierdza, iż na radzie ministrów postanowiono oddać bezwłocznie Dulcigno bezwarunkowo.

Rzym 11 paźdź. Papież przyjmował Króla i Królową Greckich, którzy zwiedzili także grób Wiktora Emanuela. Turchan bej przydzielony będzie do ministerstwa spraw zagranicznych; przybędzie on tu dla wręczenia listów odwołujących go z poselstwa.

Londyn 11 paźdź. *Daily Telegraph* donosi z Konstantynopola: Porta prawdopodobnie postanowi oddać natychmiast Dulcigno, nie czekając na odpowiedź mocarstw na ostatnią notę turecką; wszelako obstawać będzie przy dawniejszych żądaniach swoich pod względem manifestacyi floty. *Times* podaje pogłoskę pod wielkiem zastrzeżeniem, że Sułtan po wczorajszej radzie ministrów zezwolił na bezwarunkowe oddanie Dulcigna. *Daily News* piszą: Rada gabinetowa na dziś zwołana, w skutku wiadomości nadeszłych z Konstantynopola odłożoną została. Gabinet londyński proponował wpłynięcie eskadry do zatoki Smirneńskiej, aby położyć areszt na handel turecki.

Konstantynopol 10 paźdź. Posłowie niemiecki i francuski robili starania, aby skłonić Papieża do powolności; rezultat ich starań nie wiadomy dotąd.

Kursa. — Wiedeń 11 październ. 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 70·10. — Renta srebrna 71·90.— Renta złota 85 25. — 6% Renta złota węgierska —·—. — Losy z roku 1860 128·50. — Akcye Banku Narodowego 818·—. — Akcye kredytowe 274·25. — Londyn 118·45.— Srebro —·—. Napoleony 9·43½—. — Lombardy 80·25. — Losy 1864 roku 166·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 263 50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 161·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 131·—. — Anglo-Bank 105·50. Obligacye indemn. galicyjs. 96 50 — Losy prem. węgierskie 103·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 128·— — Akcye kolei półn.-zach. austr. 162·— — 6% Listy zast. hipoteczne 101·—. Marki 58·20. Ruble 117·75 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 100·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 11 Paździer.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	119 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 65	5 66
20 frankówka	9 35	9 45
Imperyał ważny	9 60	9 73
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (Oprócz bież. kuponu obliczają się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	98 —	100 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	95 50	98 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 75	92 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 —	98 —
6% listy zastawne Banku hipot.	100 —	102 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	98 —	100 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli) (rub. i kop.)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 —	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	84 50	86 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	258 —	260 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	150 —	155 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
Akcye Bank. gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	21 —
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 50

Wiedeń 9 Paździer.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	70 —	70 20
4⅕% Renta srebrna	71 75	71 90
4% Renta złota	85 60	85 80
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 —	122 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	129 —	129 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	130 —	131 —
„ „ 1864 „ 100 „	170 50	171 —
„ „ 1864 „ 50 „	170 —	170 50
Losy Como-Renten	28 —	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie „	95 50	— —
Galicyjskie „	96 75	97 —
Morawskie „	102 50	103 50
Niższo-Austryackie „	105 —	106 —
Wyższo-Austryackie „	102 50	— —
Szlązkie „	99 —	— —
Styryjskie „	104 25	104 75
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	93 70	94 30
Węgierskie „	94 50	95 —
Węgier. z klauz. 1867 „	93 —	94 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	121 —	121 50
6% Renta węgierska złota	105 25	105 40
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	84 —	84 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	104 80	105 20
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . . 80 „	190 —	192 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	274 —	274 25
„ „ węgierskie . . 200 „	238 75	239 25
Depositen-Bank . . . . 200 „	775 —	785 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. . 500 „	— —	— —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	814 —	816 —
Unionbank . . . . 100 „	101 75	102 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	125 —	125 25
Wied. Bankverein . . . . 100 „	120 50	121 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez %	68 50	69 50
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	147 —	148 —
Donau-Dampfsch.-Ges. . 525 złr. 5%	517 —	519 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	187 —	188 —
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol. . . 200 „ „	148 50	149 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2415	2425
Franciszka Józefa . . 200 „ „	162 —	163 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	265 50	266 50
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	120 50	121 50
Lwowsko-Cern.-Jassy . 200 „ „	156 —	158 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	167 50	168 5
„ „ Lit. B. 200 „ „	190 50	191 50
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	151 50	152 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	129 50	130 50
Staats-Eisenb.Gesell. . 200 „ „	273 25	273 75
Südbbahn (Lombardy) . 200 „ „	80 50	81 —
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	241 50	242 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	132 50	133 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	137 75	138 25
„ Westb. Stahlw. . 200 „ „	139 —	140 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	100 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	117 50	— —
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	100 50	101 25
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	106 50	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	100 —	101 —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	91 75	92 25
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	— —	97 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	— —	97 50
6% „ Banku Hipot. lwow.	101 30	101 50
6% „ Banku Włośc. lwow.	98 25	99 25
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	101 95	102 15
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	100 50	101 —
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	— —	100 —
5½% „ Boden-Kredit-Institut	100 —	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	86 50	87 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „	88 50	89 —
„ Em. 1874 , 200 „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety . . . . . 100 złr. 4½%	98 75	99 25
„ Em. 1862 300	98 —	98 50
Elżbiety Linz-Budweis. 200 złr. 5%	100 —	100 50
„ Em. 1870 . . 200 „	— —	99 —
„ Em. 1872 . . 200 „	101 50	102 50
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	98 —	98 50
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 25	106 —
„ „ wal. a. „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	104 70	105 —
„ poż. 14 milion, 1872 „	108 50	— —
„ poż. 1876 r. . . 100 „	106 50	107 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	99 25	99 75
„ „ Em. 1873 200 „	99 25	99 75
Gal.-Kar.-Lud. I Em. . 300 „	105 50	— —
„ „ II „ 1867 300 „	102 75	103 25
„ „ III „ 1871 300 „	102 75	103 —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „	87 —	87 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	91 —	91 25
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	— —	93 —
„ „ III „ 1868 300 „	— —	90 —
„ „ IV „ 1872 300 „	— —	89 50
Nordwestb. austr. . . 200 „	99 75	100 25
„ „ „ Lit. B. 200 „	97 75	98 25
„ „ Em. 1874 200 „	118 75	— —
Rudolfa . . . . . . 300 „	93 50	94 —
„ Em. 1869 . . 300 „	92 75	93 25
„ Em. 1872 . . 300 „	92 50	93 —
„ Salzka. gut. zł. 200 „	112 75	113 25
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „	— —	80 50
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	176 —	176 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. „	122 75	123 25
„ „ . . 200 złr. 5%	111 —	111 50
Theissb.-Gesell. . . . „	99 50	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „	— —	85 —
„ „ II Em. 200 „	— —	80 50
„ Nordost . . . 300 „	— —	82 50
„ „ złotem 200 „	— —	103 —
„ Westbahn . . 200 „	— —	89 —
„ „ Em. 1874 200 „	— —	87 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . 100 złr.	113 50	113 75
Premiowe Wiedeńskie . . 100 „	112 75	113 25
„ Węgierskie . . 100 „	104 75	105 25
3% „ Tureckie . . 400 fr.	13 80	14 20
Kredytowe . . . . . 100 złr.	176 25	176 75
Clary . . . . 42 „	39 —	40 —
4% Donau-Dampfsch. . . 105 „	103 50	104 50
Inspruku . . . . . . 20 „	23 75	24 50
Keglewicha . . . . . 10½ „	16 50	17 —
Krakowskie . . . . . 20 „	19 —	20 —
Ofner (miasta udy) . . 40 „	38 —	39 —
Palffy . . . . 42 „	37 —	38 —
Rudolfa . . . . . . 10½ „	16 50	17 —
Salma . . . . 42 „	49 50	50 —
Salzburgskie . . . . 20 „	20 —	22 —
St. Genois . . . . . 42 „	47 25	47 75
Stanisławowskie . . . 20 „	24 50	25 —
4½% Tryesteńskie . . . 105 „	125 75	— —
4% „ . . . . 50 „	65 —	— —
Waldsteina . . . . . 21 „	32 25	32 75
Windischgrätza . . . . 21 „	41 50	42 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 63	5 65
20-frankówki	9 42½	9 43
Imperyały rosyjskie	9 71	9 73
Funty sterl. angielskie	11 80	11 84
Listy tureckie złote	10 70	10 72
Marki niemieckie za 100 marek	58 20	58 30
Ruble papierowe za 100	118 25	118 75

Lwów 9 Paździer.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 —	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 —	98 —
4% „ „ „ „	91 25	92 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 —	98 —
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 20	102 20
6% „ „ „ włościań. gal.	99 50	102 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	96 50	97 50
6% „ pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 9 Paździer.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 50
kupon	— —	118
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 —
kupon	— —	148
4% Listy likwidacyjne	— —	85 40
kupon	— —	142

Maszynista

uzdolniony, który był przez dłuższy czas przy tartakach parowych, podejmujący się reperacyi maszyn rolniczych wszelkiego rodzaju, poszukuje posady. Adres **A. K.** ulica Wiślna Nr. 172, Kraków. (2819-1-4)

Śliwki i powidła

świeże, prawdziwe tureckie w najlepszym gatunku, otrzymał i poleca handel (2820-1-6)

H. Kretschmera w Krakowie

róg Rynku i ul. Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

Ein Mädchen aus anständiger Familie, katholisch, welches befähigt ist einem Haushalt vorzustehen, deutschen Unterricht sowie Clavierunterricht Anfängern und Vorgeschrittenen ertheilen kann, sowie in allen weiblichen Handarbeiten, auch im Schneidern etwas firm ist, sucht Stellung bald oder später als Bonne oder Stütze der Hausfrau. Briefe bitte ich unter hiff. M. K. B. 48 poste restante Ratibor. (2818)

---

5 kilo wyborowych winogron

za nadesłaniem 1 złr. 75 c. z pudełkiem opłatnie od wszystkich stacyj pocztowych. Orzechy, powidła, śliwki suszone jaknajtaniej (2851-1-3) ***Leopold Roth*** w Werschetz w Węgrzech.

Upraszam o wyraźne adresa.

Ważne dla
krawców damskich.

Właśnie wyszedł:

mój cennik illustrowany

towarów pasamoniczych, guzików, frendzli i haftów z podaniem najtańszych cen wszelkich najmodniejszych materyj strojnych, jak *pluszów, atłasów, brokatów* i wszelkich gatunków *dodatków do konfekcyi damskiej i dziecinnej.* Na żądanie rozsyłam go *darmo* i opłatnie. (2839-1-5)

Aleksander Brandt

w Wiedniu, Neubau, Kirchengasse, 14.

Dwóch młodych ekonomów

z których jeden złożył niższy i wyższy egzamin państwowy do samoistnego zarządzania majątkiem, drugi zaś ukończył wyższą akademię agronomiczną z bardzo dobrem świadectwem a obaj posiadają praktykę 6 letnią w większych majątkach fabrycznych na Morawie i w Czechach, życzą sobie objąć posady ekonomów lub administratorów w Galicyi, w Królestwie Polskiem lub w Rosyi. Przeto ośmielają się polecić swe usługi WPP. właścicielom ziemskim, dyrektorom fabryk i t. d. Obaj kandydaci władają językiem czeskim i niemieckim zupełnie dobrze, polskim zaś i rosyjskim dostatecznie. Adres: *Karl Mikes, gräfl. Wrbna'scher Ökonomiebeamte in Holleschau, Mähren.* (2801 1-2)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania**, nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1835-26-30)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej pod Nr. 353/4.



R. GEBURTH

c. k. nadworny maszynista

w Wiedniu, VII., Kaiserstrasse 71,

poleca dla salonów i pięknych mieszkań swe w różnych barwach **emaliowane i ozdobione**

piece regulacyjne do napełniania i przewietrzania

bardzo gustownie wykonane po tanich cenach, jako najnowszy własny wynalazek i własny wyrób.

Do nabycia w jego fabryce i w składach: pp. **Mikołaja Mundt**, I., Bauernmarkt 11, **Hess Wolf & Co.**, I., Operngasse 6, **Ryszarda Mauch**, I., Kolowratring 12.

Zamówienia na prowincyę uskutecznione będą punktualnie za zaliczką. Bliższe szczegóły w illustrowanym cenniku. a. (2734-1-)

SYRUP sosnowo-balsamiczno-ziołowy Aleks. Mańkowskiego

przez pp. lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowéj i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdéj flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: w **Krakowie W. Redyk, pod Barankiem**; we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weis, Tuchlauben Nr. 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdéj aptece na prowincyi. (2607-1-)

Polecam Szanownej Publiczności moją

pracownię sukien damskich

a przeważnie

ubrań dla dzieci

którą przeniosłam do domu pod Nr. 323 przy ulicy Floryańskiej II. piętro w podworcu.

Przyjmuję zarazem falbanki do obrąbiania i plisowania na maszynie.

Wszelkie zamówienia uskuteczniam jak najspieszniej. (2766-2-6)

Paulina Polowa.

!!! TRZY MEDALE SREBRNE I DYPLOM HONOROWY !!!

otrzymała **Fabryka pierników L. Czyńskiego w Jarosławiu** za wyrób swych pierników i sucharków.

Sprzedaż na czas jarmarku znajduje się w Rynku głównym, vis à vis hotelu Drezdeńskiego.

Na liczne zapytania ze strony Szanownej Publiczności, mamy zaszczyt oznajmić, że li tylko do środy tj. 13 października b. r. sprzedaż trwać będzie. (2817-1-3)

Świeży transport
tureckich śliwek i powideł

otrzymał handel towarów korzennych i norymberskich pod firmą

Andrzej Schultz.

(2809 1 5)

Najlepsza
woda kolońska
jest
Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie, vis-à-vis kościołka św. Wojciecha. (3104 54-)

FRANZ MARIA FARINA
w Kolonii Nr. 4711.

K.K. PATENT MESSERPUTZ- & SCHLEIFEBRETTER mit KNIFEPOLISH-PULVER

Najlepszy i **najtańszy** wynalazek dla gospodarstw domowych dla szybkiego i gładkiego oczyszczenia, polerowania i ostrzenia noży.

Znajduje się w każdem angielskiem lub francuskiem gospodarstwie domowem. Cena garnituru (szlifierz i pudełko proszku) wedle wielkości 80 c. do 1 złr. 90 c. (2555-4 6)

Skład fabryczny w Wiedniu I. Herreng. 6.

Zamówienia z prowincyi za zaliczką.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. 1904 84

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Huste-Nicht Schutz-Marke.

Wyciąg słodowy z miodowych ziół i karmelki firmy **L. H. Pietsch & Co. w Wrocławiu.**

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli na etykietach wydrukowany jest znak ochronny, jak obok.

Składy mają: w **Krakowie** apt. E. Stockmar, H. Markiewicz „pod lwem"; w **Biały** A. Reichert apt.; w **Brzesku** W. Jaworski apt.; w **Borszczowie** M. Niemczewski aptek.; w **Dobromilu** A. Grotowski aptek.; w **Dobczycach** J. Biliński apt.; w **Grybowie** Tolszycki apt.; w **Kańczudze** R. Heger apt.; w **Mostach wielkich** Ign. Zieliński apt.; w **Rozdole** Ed. Kornberger apt.; w **Skawinie** K. Mayer apt.; w **Wojniłowie** E. Stieber apt.; w **Żurawnie** J. W. Tomaszewski apt.; w **Żydaczowie** M. Bardasz apt.

Zdanie p. Dra med. Michaelisa.

Wielmożny L. H. Pietsch & Co. w Wrocławiu.

Pański **Huste-Nicht (wyciąg słodowy z ziół miodowych)** poddałem dokładnemu lekarskiemu zbadaniu tak w bezpośrednio danym mi do rozporządzenia wyrobie, jako też we flaszkach znajdujących się w tutejszych miejscach sprzedaży pod względem praktycznego zastósowania w rozmaitych przypadkach choroby **organów oddechowych i głosowych**, szczegółowo **w nieżytach błony śluzowej płuc i krtani.**

Co się tyczy wartości skutku tego wyrobu, zdanie moje w ten sposób objawiam, że z dobrym sumieniem mogę go gorąco polecić tak w powyżej wymienionych nieżytowych **dolegliwościach błony śluzowej** dotyczących **organów** jako też przy **rozpoczynającej się gruźlicy, w chrypce i przewlekło-nieżytowych cierpieniach krtani** jako dyetetyczny środek spożywczy.

(2721-1-4) **Dr. med. Michaelis** praktyczny lekarz.

Uczeń gimnazyalny

przygotowujący się do egzaminu dojrzałości, poszukuje posady nauczyciela domowego na wsi lub w mieście. — Adres: **S. A. B.** poste restante **Kraków.** (2718-2-3)

Lekcyj na fortepianie

udziela uczeń Mikulego pod bardzo przystępnemi warunkami. — Bliższych szczegółów zasięgnąć można w biurze komisowem **Franciszka Schmida** w Krakowie, Plac Maryacki L. 373 na dole. (2653-3-)

NAJLEPSZYM PAPIEREM NA PAPIEROSY JEST **LE HOUBLON** FRANCUSKIEGO WYROBU. PRZED NAŚLADOWANIEM **ostrzega się!!!**

Ten papier na papierosy jest tylko wtedy prawdziwym, jeżeli każdy papierek ma stempel **Le Houblon** i każda paczka zaopatrzoną jest w niżej umieszczony znak ochronny i podpis.

MARQUE DE FABRIQUE C. C.

Cawley & Henry *Prop. res. du Brevet.*

CAWLEY et HENRY, jedyni fabrykanci, PARIS

(2059-10 22)

Dra Anjela Zakład leczenia zimną wodą w Zuckmantel

(na Szląsku austryackim).

Najbliższa stacya kolejowa **Ziegenhals** oddalona o jedną milę. Elektroterapia, gniecenie ciała, kąpiele igliwiowe. Otwarty przez cały rok. (2552-9-)

E. Scheringa esencya pepsynowa (płyn ułatwiający trawienie)

zrobiony według **Dr. Oskara Liebreicha, profesora farmakologii przy uniwersytecie berlińskim.** Przewlekłe trudności trawienia, powolne trawienie, palenie w żołądku, zaflegmienie żołądka, skutki zbytniego używania spirytusów i t. d. usunięte będą w krótkim czasie przez ten przyjemnie smakujący płyn. Cena flaszki 2 marki.

Scheringa Zielona apteka

w Berlinie N. Chaussee-Str. 19 (Wittich & Benkendorf).

Skład u aptekarza **K. Wiszniewskiego w Krakowie.** (120-30-)



Dra Fr. Lengiela

Balsam brzozowy.

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 c. (890-13-)

Do nabycia we **Lwowie u Zygm. Ruckera** przy ulicy Krakowskiej.

Ces. król. uprzyw.

Kolej galicyjska  **Karola Ludwika.**

Nr. 8142. (2773)

Obwieszczenie.

Z dniem 20 października starego (1 listopada nowego) kalendarza r. 1880 nabywa mocy obowiązującéj I. dodatek do związku kolejowego środkowo-zachodnio-rosyjsko-austryacko-węgierskiego a mianowicie:

a) do taryfy częściowéj rosyjskiéj z dnia 1 (13) kwietnia star. (now.) stylu 1880 roku;

b) do taryfy częściowej rosyjskiej z dnia 27 kwietnia starego (7 maja nowego stylu 1880 roku;

c) do taryfy częściowej austryacko-węgierskiéj z dnia 19 czerwca starego (1 lipca nowego) kalendarza 1880 r.

Dodatek ten zawiera sprostowania i uzupełnienia powyż wymienionych taryf.

Egzemplarze tego dodatku są do nabycia w Dyrekcyi ruchu we Lwowie tudzież w ekonomacie w Wiedniu.

Wiedeń, dnia 5go października 1880 r.

Generalna Dyrekcya.

Szanownej Publiczności, która raczyła dotychczas kupować w moim Magazynie

Herbatę, donoszę, iż z powodu bardzo znacznego zakupna, które poczyniłem na głównych targach europejskich, mogę od dnia dzisiejszego zniżyć cenę

Herbat prawie o 20 procent w przecięciu. Mianowicie:

Herbata, która dawniej złr. 2·40 kosztowała, liczy się obecnie złr. 2 — ta zaś na złr. 2·80, kosztuje złr. 2·40 za pół kilo.

Herbata na złr. 2·80 jest teraz jeszcze znacznie lepszą, jak była dotychczas, gdyż można do niej więcej domieszać wybornego Sin Pianu. — W tym też stosunku klasyfikuje i miesza się z wyborowych gatunków, wedle sposobu w Moskwie praktykowanego, wszystkie wyższe

Herbaty, których też cena obecnie o jeden numer niżej postawioną została. Najpiękniejsze już z tegorocznego zbioru

Herbaty zaraz po nadejściu przez kanał Sueski do Londynu, zakupiłem natychmiast, aby się zaopatrzyć na sezon zimowy. Najlepsze albowiem

Herbaty bywają zawsze w szczuplejszej ilości dowożone, a sprząta je spekulacya natychmiast z targu.

Wysiewki Herbat sortują się u mnie od dnia dzisiejszego na trzy gatunki, to jest na wysiewki po złr. 1·20, na lepsze po złr. 1·40 i na najlepsze po złr. 1·80 za pół kilo.

Herbaty gospodarskie po złr. 1·30 i złr. 1·60 są we wcale dobrych gatunkach; są one, na którą okoliczność zwracam uwagę, zawsze świeże, mocno naciągające i czystego smaku. Wszelkie

Herbaty rude są podejrzane, iż już w Chinach były używane. Konsulaty europejskich państw, które mają siedzibę w Chinach, zwrócili uwagę świata handlowego na ten nowy rodzaj bardzo taniej

Herbaty, która jest bez żadnej wartości. Nie posiada ona prawie żadnych już pierwiastków „Theiny" i najgłówniej pożywiających składników białkowych. Jedyny garbnik zostaje jeszcze w takich liściach a ten z powodu niestrawności obciąża tylko żołądek.

Zeszłego roku zniszczono też w Hamburgu z polecenia senatu parę set skrzynek takiej

Herbaty, przekonawszy się, że to były liście wymoczone, zasuszone ponownie i farbowane. (1717-1-3)

Juliusz Grosse,

handel hurtowny win i herbat

w Krakowie, Rynek, Nr. 28, pałac Spiski.

Agronom

ukończony, z jednoroczną praktyką, mający 23 lat, wolny od wojska, poszukuje posady jako praktykant gospodarczy. — Zgłoszenia uprasza pod lit. **L. T.** poste restante **Podgórze.** (2753-2-3)

CURAÇAO P. BARDINET

Z LIMOGES we FRANCYI

WYŻSZEGO GATUNKU

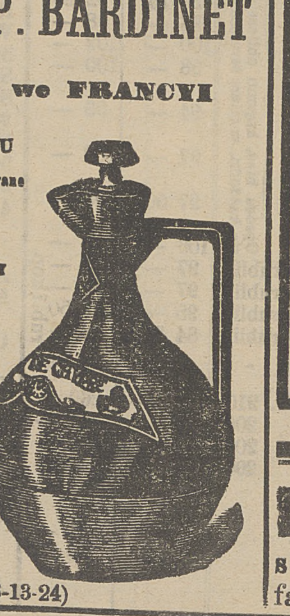
Garantowany porcelanowe zwane

„BÉBÉ"

MODEL ZABREWETOWANY

W KRAKOWIE
W CUKIERNI
PP. Rehmana i Heinricha

WE LWOWIE
W CUKIERNI
P. Rotlendera.



(1083-13-24)

KONKURS.

Przy **Spółce Rolniczej w Tarnopolu** jest do obsadzenia posada **korespondenta** zarazem biegłego w buchhalteryi, z płacą roczną 800 do 1000 złr. i tantiemą. Posada ta jest na razie prowizoryczną. Wymaganą jest biegłość w korespondencyi handlowej tak w polskim jak i w niemieckim języku, jakoteż gruntowna znajomość buchhalteryi kupieckiej. Ubiegający się o tę posadę, zechcą nadesłać podania z dowodami kwalifikacyi na ręce Dyrekcyi Spółki Rolniczej w Tarnopolu **najdalej do 20 października b. r.** (2770-1-3)

DYREKCYA.

Do Salonu mód

przy ulicy Szewskiej L 209

nadeszły **kapelusze** paryskie, wielki wybór **materyj na suknie** jesienne i zimowe, **pióra, wstążki, kwiaty, koronki** w najnowszym guście. (2739-4-8)

Klementyna Chojecka.

VICHY

Administracya: w Paryżu, 22, Boulevard Montmartre.

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wyrobione z źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

„Kompanii Wód Vichy".

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. (900-19-)



Nagroda narodowa 16,600 fr. Medal złoty etc.

QUINA-LAROCHE

Z ŻELAZEM

W połączeniu ze SOLĄ ŻELAZISTĄ łatwą do uswojenia przez każdy organizm, jest najpotężniejszym środkiem wzmacniającym.

Przywraca krwi czerwone kuleczki stanowiące jej piękność i siłę, pomaga *trudnemu rozwojowi organizmu, ulecza bezsilności wątłość,* zaleca się przez lekarzy dla *kobiet po połogach i dla ozdrowieńców* etc.

W PARYŻU, 22 I 19, ULICA DROUOT

W Krakowie dostać można w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (2560-1-) B

Wina butelkowe.

Mam zaszczyt zwrócić uwagę Szan. Publiczności na mój dobrze zaopatrzony skład **austryackich i węgierskich, Bordeaux, reńskich i hiszpańskich** w najlepszym gatunku. Cenniki darmo. (2693 1-16)

Jakób Hacker,

handel hurtowny win w Wiedniu Habsburgergasse 3.

ZYGM. SCHLESINGER

w Wiedniu, I., Herrengasse Nr. 6,

AJENCYA MACHIN.



Centralne miejsce dla sprowadzania machin i przyborów technicznych do wszelkich celów.

Ajencya Marshall Sons & Co. dla machin gospodarczych.

Ajencya A. Ransome & Co. dla machin do obrabiania drzewa i machin bednarskich.

Połączone z ajencyą machin **upoważnione biuro techniczne** przyjmuje **załatwienie i spieniężenie patentów**, wypracowanie planów dla zakładów przemysłowych, konstrukcyj machin i wszelkich robót wchodzących w dział machin i mechaniki. (2556 4-6)

NOWY WYNALAZEK

PARF^IE IXORA BREONIE

PARFUMERIA IXORA BREONIE

ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyki	à l'IXORA

37, *Boulevard de Strasbourg*, 37.

(2299 1-)

Do dzisiejszego Nru dołącza się „Ogłoszenie Gustawa Schallehna, chemicznej fabryki w Magdeburgu i Wiedniu."

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządcą Drukarni *Józef Łakociński.*